Nr. 93. Kraków, Środa 25 Kwietnia 1894. Rocznik XIII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiac.

Listy z pieniądzmi i *przekasy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsylanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefon Nr. 41.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku.—Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza i S. W. Niemojowskiego w Sukiennicach. J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. Kretschmerowa Rynek l. 10.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmuja Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik. R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalok, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty,** której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Kraków, 24 kwietnia.

Minister Madeyski zrobił spostrzeżenie, z którego skwapliwie skorzystać powinni zarówno jego następcy, jak cała administracya państwa w ogólności. W mowie swej, wygłoszonej w sobotę w Izbie poselskiej, zauważył on słusznie, że jeśli dotąd w różnorodności ludów monarchii upatrywano jedynie strony ujemne, wynikające z walk politycznych — to ze stanowiska administracyi szkolnej ta różnolitość narodów „jest nieocenionym skarbem różnorodnych zdolności umysłowych, właściwości charakteru i talentów, jakich może w żadnym kraju na świecie znaleźćby nie można, a których wzajemne, uzupełniające działanie przyczynić się może do zapewnienia Austryi, wśród najbardziej rozwiniętych, cywilizowanych państw, jednego z miejsc pierwszorzędnych“.

Słowom tym ministra oświaty potakiwano w Izbie. Jeżeli jednak uznano słuszność tego sądu, toż i pamiętaćby się godziło, że cała wartość tego „nieocenionego skarbu“ jedynie na różnorodności narodów polega, a więc na ich indywidualnym rozwoju. Wniosek stąd prosty i naturalny, że w interesie państwa leżeć powinien rozwój narodów, właściwości ich charakteru i objawów cywilizacyjnych; wskazówka stąd nieomylna, że przytłumianie indywidualizmów narodowych w życiu publicznem jest błędem politycznym, narażającym państwo na utratę tego, co w jego ustroju jest zadatkiem żywotności, gwarancyą jego siły i potęgi. Zwłaszcza gdy słowa powyższe wyszły z ust ministra oświaty, sądziłćby należało, że w zakresie szkolnictwa nastanie nowa era: że oświata rozwijać się będzie w każdym kraju na podstawach narodowych, jako kształcących odrębne indywidualizmy i przyrodzone zdolności, tak różne w każdym narodzie.

Cały efekt tej enuncyacyi ministra oświaty blednie jednak wobec poglądów, które ją poprzedziły. Gdyby to oświadczenie było punktem wyjścia, a nie źle dobranem zakończeniem poglądów ministra oświaty na kwestyę narodowego wykształcenia młodzieży, — bylibyśmy może z ust jego usłyszeli program pozytywny, zapewniający szkołom swobodny rozwój w ramach samorządu krajowego; tymczasem reprezentant administracyi szkolnej poprzestał na tem, że wybrał i ugrupował ujemne, zdaniem jego, objawy, wynikające dla oświaty publicznej ze ścierania się prądów narodowościowych. Pozornie uznał on obowiązek rządu co do popierania potrzeb wszelkich narodowości na polu oświaty, — w dalszych jednak wywodach poparcie to od tylu i tak nieokreślonych uczynił zależnem warunków, że ostatecznie zaaprobował tem samem, w całej rozległości, dotychczasowe postępowanie państwowej administracyi szkolnej, która o niczem mniej nie myślała, niż o potrzeb tych zaspokojeniu, a niczego bardziej nie pragnęła od zniwelowania narodowego charakteru szkoły przez wtłoczenie jej w każdym kraju w jeden i ten sam szablon szkoły niemieckiej.

I tak popieranie jakiegoś narodu w rozwoju jego cywilizacyjnym uznaje wprawdzie minister Madeyski za obowiązek rządu, lecz zaraz dodaje, że obowiązek ten w pierwszym rzędzie przypada w udziale samemu narodowi, a dopiero „od pewnej granicy“ rozpoczyna się wobec niego obowiązek rządu. Naturalnie, skąd naród ten zaczerpnąć ma sił i środków do własnego rozwoju, jeśli mu rząd ich źródeł nie otworzy i przystępu do nich nie ułatwi, — o tem rząd wiedzieć nie chce; natomiast ową granicę, od której jego obowiązki się zaczynają, przesunie sobie zawsze wtedy i tam, gdzie uzna za stosowne i dla siebie korzystne. Tak też bywa w rzeczywistości, — i jeśli ten lub ów z narodów Przedlitawii stanął na wyższym stopniu rozwoju, to wywalczył go przemocą prawie i własnemi, nieraz bardzo bolesnemi ofiarami. Wyjątek pod tym względem stanowią Niemcy; coroczny budżet jest jaskrawym dowodem, jaką miarką wydziela się pomoc państwową poszczególnym krajom i ludom i jak rząd swój obowiązek popierania „potrzeb cywilizacyjnych każdego narodu“ rozumie i w praktyce wykonuje.

Popieranie dążności narodowych na polu szkolnictwa uczynił następnie minister zależnem od uchwał, względnie od rezolucyj sejmowych, „lub od zgodnych zapatrywań“ reprezentantów narodów, kraj pewien zamieszkujących. Pozornie więc staje minister na stanowisku autonomicznem i kwestye sporne załatwiać każe poza parlamentem, który uwzględnia jedynie „zgodne zapatrywania stron wojujących. W ten sposób jednak nie prędko doczeka się rząd owej zgodnej opinii tam, gdzie spory narodowościowe zaostrzają się o upór strony posiadającej i zasilają się słusznością pokrzywdzonych. Zwłaszcza w zakresie szkolnictwa opinia sejmów nie będzie mogła uchodzić za wyraz rzeczywistej potrzeby, dopóki reforma wyborcza nie zapewni każdej narodowości przynależnej jej reprezentacyi w kraju i parlamencie. W ogóle właśnie na polu szkolnictwa uwzględnienie znaleźć powinny ze strony rządu mniejszości narodowe, które we własnym kraju uledzby musiały w nierównej walce z większością innego narodu. I rzeczywiście rząd takie mniejszości proteguje — lecz jeśli są niemieckie. Dowodów na to dostarczy, nie mówiąc o krajach innych, Śląsk w mierze dostatecznej. Tutaj więc zostawił minister Madeyski dla rządu otworem tę samą furtkę, którą dotychczas bardzo wygodnie przemykał się, ile razy potrzebował. Nic dziwnego też, że ta część mowy ministra Madeyskiego podobała się Niemcom, skoro zapewnia im ona „dotychczasowy stan posiadania“.

Bardzo efektownie na pozór wyglądały wywody ministra oświaty o wychowaniu młodzieży. Ubolewał on, że młodzież wychowuje się pod wpływem walk politycznych i narodowościowych i że nadużywaną bywa do celów propagandy politycznej. Jeżeli jednak rozwój indywidualizmów narodowych nieocenionym ma być dla państwa skarbem, to czyż młodzieży, zwłaszcza wyższych zakładów naukowych, ma być za zbrodnię poczytane, jeśli interesuje się usiłowaniami własnego narodu, ku rozwojowi jego czynników cywilizacyjnych zdążającemi? Czy i kiedy ta młodzież spełnia swój moralny obowiązek, solidaryzując się z ogółem, a kiedy „nadużywaną“ bywa przez propagandę polityczną — to znowu rozstrzygnąć nie łatwo! U nas potępia się młodzież za to, co w drugiej połowie monarchii poczytuje się jej za cnotę i zaletę. Na wszelki sposób miara tutaj i kryteryum mogą być bardzo złudne, a praktyka dziejowa poucza, że rząd, jakkolwiek legalny, przecież w tej ocenie aspiracyj narodowych u młodzieży bywał bardzo często sędzią stronniczym. Zwłaszcza my, Polacy, mielibyśmy o tem wiele do powiedzenia. Dopóki stosunki narodowościowe w Austryi na podstawie słusznego wymiaru praw nie doczekają się uregulowania, — tak długo wrzeć będą walki o te prawa; a dopóki arena życia publicznego niemi wypełniona będzie, tak długo i młodzież, jeśli poczucia swego pochodzenia i solidarności ze społeczeństwem nie zatraci, o tych walkach wiedzieć i w większym lub mniejszym stopniu do nich mięszać się będzie. Tak było zawsze i wszędzie, — nie wchodząc więc, czy to za dobry lub zły objaw poczytać należy, niepodobna przejmować się zgrozą, jeśli to samo zjawisko powtarza się dzisiaj. Przestanie ono być groźnem, gdy przedmiot walki upadnie: gdy uregulowanie stosunków narodowościowych zadowolni pokrzywdzone dzisiaj strony.

Narzekania ministra na te objawy w wychowaniu młodzieży podobały się także Niemcom, zwłaszcza z liberalnej lewicy, bo skierowane były przeciw Czechom w pierwszym rzędzie. Ale nie wynika z tego, aby ponura przyszłość, której obraz kreślił na tem tle minister, ziścić się miała.

Jakkolwiek więc w tak dosadnych słowach, jak może żaden dotąd z ministrów austryackich, przedstawił minister Madeyski potrzebę popierania rozwoju cywilizacyjnego pojedynczych narodów monarchii; jakkolwiek potrzebę tę uznał za konieczną, zwłaszcza w zakresie szkolnictwa, — przecież w programie swym ani jednym krokiem nie posunął się naprzód, poza tę ciasną granicę, jaką zastał już wytyczoną przez swoich poprzedników.

To właśnie jest cechą całego programu nowego ministra oświaty, — a umiał on przytem program ten ująć w takie retoryczne formy, że zadowolnił, z małemi wyjątkami, zawsze i we wszystkiem stronnictwa skoalizowane, a zwłaszcza liberalną lewicę. Dla niej poświęcił już nawet szkołę wyznaniową, dając wcale niedwuznacznie do poznania, że wszelkie w tym kierunku aspiracye klerykałów na poparcie dzisiejszego rządu liczyć nie mogą.

Nie zdobył się też minister na nowy pogląd w sprawie reformy szkół średnich. Spuściznę po ministrze Gautschu przyrzekł zachować nietkniętą: klasyczne gimnazya z łaciną i greką i szkoły realne z ograniczoną nauką... realiów.

Wreszcie co do podwyższenia płac nauczycielskich dał minister Madeyski tak mgliste przyrzeczenia, — że i na tem polu właściwie do żadnych innowacyj się nie zobowiązał.

Możemy więc być spokojni: nowy minister oświaty nie zapowiedział w żadnym kierunku zmiany w dotychczasowym systemie edukacyjnym, o ile on od rządu zależy, — i możemy być pewni, że słowa dotrzyma.

Liberalna prasa wiedeńska przyjęła programową mowę ministra Madeyskiego bardzo przychylnie, przewidując w nim *den richtigen Mann* dla koalicyjnego gabinetu.

Tow. Pomocy Naukowej w Poznaniu.

Przed kilku dniami odbyło się w Poznaniu walne zebranie jednej z najpoważniejszych i najpożyteczniejszych instytucyj w Wielkopolsce, Towarzystwa Pomocy Naukowej im. dr. Karola Marcinkowskiego. Przewodniczył zebraniu ks. Poniński, sprawozdanie za rok ubiegły odczytał prezes dyrekcyi Towarzystwa dr. Osowicki.

Rok ubiegły nie zaznaczył się w dziejach Towarzystwa żadnym nadzwyczajnym wypadkiem, ale prace Towarzystwa postępowały równym, długoletniem doświadczeniem wypróbowanym torem. Rok ten możnaby nazwać zupełnie pomyślnym, gdyby nie dość znaczny w porównaniu z ubiegłemi latami ubytek w dochodach ze składek przez komitety powiatowe zbieranych. Dyrekcya Towarzystwa, wobec trudnych stosunków ekonomicznych, przewidziała do pewnego stopnia ten ubytek, ale rezultat składek nawet preliminowanej kwoty nie doszedł. Skutkiem tego dyrekcya nie mogła jeszcze przystąpić do urzeczywistnienia oddawna już powziętego zamiaru, aby stypendya uniwersyteckie podwyższyć, co byłoby rzeczą nader pożądaną ze względu na dający się obecnie czuć w Poznańskiem brak sił w naukach i stopniach uniwersyteckich ukwalifikowanych.

Fundusz żelazny Towarzystwa powiększył się w ubiegłym roku następującemi zapisami:

Sp. hr. Marceli Buiński z Drezna przekazał testamentem Towarzystwu dochód roczny 150 złr., dalej kapitał 50,100 złr., od którego odsetki służyć mają dożywotnio osobom trzecim. Pan Waszyński, wykonawca testamentu śp. Michała Cassiusza, wypłacił 25,000 mk. legatu imienia Jana Wilhelma Cassiusza profesora i pastora w Orzeszkowie. Pan Józef Obrębowicz spadkobierca śp. Waligórskiego z Skórzewa, wypłacił legat 6000 mk. wraz z odsetkami. Prof. Wituski złożył do kasy 2500 mk., jako fundusz żelazny swego imienia, zebrany przez byłych jego uczniów i uczennice z okazyi jubileuszu czterdziestoletniej służby.

Pani Zielonacka spłaciła legat śp. Aleksego Zielonackiego 300 mr.

Nadto kasa Towarzystwa zasilała się w dochodzie nadzwyczajnym licznemi darami, pomiędzy któremi większe kwoty wynoszą: dar Spółki Bazarowej 3000 marek, dar p. Frezerowej od funduszu śp. Helenki 600 mk., dar p. Jerzmanowskiego z Nowego Jorku 500 mk,

Nader boleśnie przedstawia się kronika żałobna Towarzystwa za rok ubiegły. Oprócz długoletniego swego prezesa Kazimierza Szumana i hr. Augusta Cieszkowskiego, straciło Towarzystwo z pośród wybitniejszych swych współpracowników: hr. Edwarda Ponińskiego, Adolfa Kaczorowskiego, ks. Osińskiego, ks. Kanteckiego — wszyscy byli gorliwymi pracownikami i niemało przyczynili się do rozwoju Towarzystwa.

Najważniejsze pozycye ze sprawozdania kasowego przedstawiają się, jak następuje:

Dochód:

Składki zwyczajne	21,298.59 m.
Składki nadzwyczajne	7,840.42 „
Rachunek procentów	25,612.69 m.
Rachunek funduszu żelaznego (nominalnie 504,242 m.) wartości	487,542.00 „
Rachunek funduszu żelaznego, od którego darodawcy pobierają procenta (nominalnie 66,775 m.) wartości	63,375.00 „
Rachunek efektów (nominalnie m. 509,160) wartości	490,060.00 „
Procent od efektów	19,177.31 „
Procent od kapitałów w sumie m. 49,529 złożonych w Bankach i Towarzystwach pożyczkowych	2 189,22 „
Procenta pobierane od legatów w sumie 92.495 m.	3,386.96 „
Dokumentów hipotecznych pozostaje na r. 1894 na 13,332 m, które przyniosły procentów	790.75 „

Rozchód:

Stypendyatom akademikom	13,500.00 m.
Stypendyatom technikom, aptekarzom, budowniczym, miernikom, chemikom itp.	17,310.00 „
Stypendyatom gimnazyastom	19,026.20 „
Rachunek procentów funduszu żelaznego z zastrzeżeniem	3,211.80 „
Rachunek kosztów biura dyrekcyi i komitetów powiatowych	2,756.65 „

Do funduszu żelaznego wpłynęło dotąd ogółem 504.242 m.

Bilans

z końcem r. 1893 wynosi sumę:

Aktywa	719,790.12 m.
Pasywa	719,790.12 m.

Rachunek zysków i strat

z końca r. 1893 wynosi:

Dochód	74,378.12 m.
Rozchód	74,378.12 m.

Bilans

na 1 stycznia 1894 r. wynosi 663,889.47 m.

Po odczytaniu sprawozdania komisyi rewizyjnej udzielono pokwitowania skarbnikowi p. posłowi Jerzykiewiczowi i wyrażono mu podziękowanie za gorliwe sprawowanie mozolnych obowiązków. Następnie wybrano ponownie dotychczasową komisyę rewizyjną poczem zebranie przystąpiło do wyboru 6 nowych członków dyrekcyi. Wybrano prof. drą Wituskiego, dra Zielewicza, ks. dziekana Sadowskiego, ks. kanonika Echausta, Teodora Żółtowskiego i ks. Wolińskiego.

W końcu zabrał głos prezes zachodnio-pruskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej p. Ludwik Ślaski, oświadczając, że zbudowany jest przebiegiem walnego zebrania i znakomitym rezultatem prac Towarzystwa. Zachodnio-pruska siostrzyca Towarzystwa nie rozporządza niestety tak poważnemi środkami pieniężnemi, ani takim zastępem gorliwych pracowników, ale choć mniej zasobna, stara się naśladować poznańskie Towarzystwo Pomocy Naukowej. Mowca życzył Towarzystwu jak najlepszego dalszego rozwoju i oświadczył, że na najbliższem walnem zebraniu zachodnio pruskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej podzieli się z braćmi zachodnio-pruskimi odniesionemi w Poznaniu miłemi wrażeniami.

Oklaskami podziękowano mowcy za serdeczne przemówienie, poczem przewodniczący ks. prałat Poniński zamknął obrady.

MICHAŁ BAŁUCKI.

ZAMKI NA LODZIE

Powieść z naszych czasów.

9 (Ciąg dalszy).

Wśród pracy krzyżowały się zapytania i odpowiedzi, — syn opowiadał ojcu, że przyjechał na parę tygodni wypocząć, bo mu się asystentura w klinice skończyła, że będzie teraz praktykował na własną rękę, że już najął mieszkanie i urządził je sobie, że ma już dosyć pacyentów, że specyalnie leczy dzieci.

— Jakto, same dzieci? — spytał ojciec, nie bardzo widocznie ucieszony tą nowiną: wiedział bowiem z doświadczenia, że na wsi nikt do chorego dziecka doktora nie woła, leczy je matka rumiankiem lub bzowym kwiatem, co najwyżej, że czasem baby do smarowania zawoła. Na wsi ceni się jeszcze jako tako zdrowie dorosłych ludzi, bo to siła robocza, której ubytek znać w gospodarstwie: ale o dzieci nie ma wiele kłopotu. Umrze jedno, to będzie drugie — a nie, to mniej wydatków, mniej gęb do żywienia To też mu się nie wydawało dobrym interesem, że syn jego wziął się do leczenia dzieci.

Ale go Antoś uspokoił mówiąc, że w mieście inaczej się dzieje, że tam troskliwość o dzieci nierównie większa i dlatego on, choć dopiero początkujący, ma już dość znaczną praktykę i zarabia teraz przeszło dwieście reńskich miesięcznie.

Znał dobrze ojca i wiedział, że tem najlepiej trafi do jego przekonania. Wiedział, że gdyby mu się przyznał, iż z zamiłowania obrał sobie tę specyalność, bo leczenie dzieci uważał za najmilsze powołanie lekarza, za największą zasługę oddaną społeczeństwu, ojciecby go nie zrozumiał pewnie i lekceważył jego gadanie; gdy tymczasem cyfra zysków, jakie to zajęcie dawało, zaimpowała mu i innym, co słuchali go. — Cyfrę tę powtarzano sobie z podziwem. Dla ludzi, którzy przez rok cały przy ciężkiej pracy nie zarobili i połowy tej sumy, wydawała się ona niesłychaną i nadała osobie młodego lekarza wartość wielką w oczach wszystkich. — Patrzeli na niego, jak na jakąś inną, wyższą istotę i dziwili się, że takiemu panu chce się pospołu z nimi brać do tak pospolitej i ciężkiej pracy. Uważali to za kaprys. pańską zachciankę, gdy tymczasem Antoś robił to z prawdziwego zamiłowania, czując po długiem siedzeniu w mieście ogromną potrzebę ruchu, pracy fizycznej, bo praca ta przypominała mu młodość jego, bo szeroka przestrzeń nieba, którą ogarniał wzrokiem, dawała polot jego myślom i swobodę oddechowi.

Przyjemnym mu był zapach świeżej słomy, która kłóła jego wydelikacone ręce, — bawił go widok ludzi uwijających się wśród żółtych snopów, ich żarty, śmiechy i wykrzyki ożywiały go i odmładzały. — A kiedy potem po zachodzie słońca przy śpiewach wrócili do domu i zasiedli przy wspólnej misie do wieczerzy, jadł z takim apetytem, jakiego nie miewał nieraz w restauracyi przy wykwintnych potrawach. Dawno już nie był w rodzinnem kole, to też zachwycał się widokiem znanych twarzy, wesołych i uśmiechniętych.

Raziły go tylko ich rozmowy, bo wszystkie prawie obracały się wyłącznie koło spraw pieniężnych. — Pieniądz w oczach tych ludzi był jedynym celem życia, miarą szczęścia i wartości człowieka. — I tak n. p. mówiono mu, że Tereska bardzo dobrze idzie za mąż, bo choć za starego kmiecia, co ma już dorosłe dzieci, ale jej zrobił zapis z dziesięciu morgów i daje wszystką przyodziewę i korale po nieboszce pierwszej żonie, a do tego jeszcze ma wuja proboszczem bardzo bogatego, który lada dzień „kłapnie“, bo mu się już nie wiele na tym świecie należy. — Potem mówiono o Kasprusiowej wyrobnicy, że ją spotkało wielkie szczęście, bo za męża, co go maszyna zabiła, zapłaciła jej kolej pięćset papierków; — że Jędrzej kowal oddawszy dzieciom gospodarstwo, sam puścił się na żebry o złamanej nodze i tak mu się na tem dziadowaniu poszczęściło, że lepiej, niżby w chałupie gospodarował.

Antoś przysłuchiwał się tym opowieściom z pewnym wstrętem, raziły one niesłychanie jego wydelikacony i wyszlachetniony już sposób myślenia, czuł wielką różnicę, jaka zachodziła między nim, a jego rodziną, bolało go, że nie mógł dopatrzyć w ich rozmowach ani odrobiny serca, ani szczypty poezyi, o której tyle nasłuchał się w szkołach.

Dla tych ludzi było tylko to dobrem, pięknem, co przynosiło korzyść. Nawet ich pobożność, religia była rodzajem handlu zamiennego z Panem Bogiem, przestrzegali postu, przykazań boskich i kościelnych, chodzili pilnie do kościoła tak, jak chodzili do roboty w polu, to jest w nadziei, że im to będzie sowicie nagrodzone po śmierci, a nawet za życia jeszcze.

I to był ten ludek, o którym w mieście nieraz nasłuchał się, jako małoletnim, potrzebującym opieki klas wyższych; gdy tymczasem był on nietylko nie małoletnim, ale przestarzałym, trzeźwym, aż do obrzydliwości. Gdyby ten ludek znał skrytości jego duszy, wzniosłe ideały, jakie miał i uczucia, które mu pierś rozpierały, rozśmiałby się z tych jego bezcelowych marzeń, nazwałby go dziwakiem. — I myśląc tak, czuł się niesłychanie dalekim od tych ludzi, z którymi łączyły go tak bliskie węzły krwi.

Myśli te przerwał mu ojciec, wspomniawszy, że trzeba, aby jutro zaraz poszli do dworu, bo dziedziczka pytała się o niego. Staremu pilno było pochwalić się przed nią synem doktorem, który dwieście guldenów zarabiał miesięcznie.

Syn na wspomnienie dworu, dziedziczki, zaczerwienił się — chciał zapytać się o córkę, ale nie śmiał. Wstydliwość jego pochodziła stąd, że Irena należała także do tych bezcelowych marzeń jego duszy; była ona ideałem jego, dla którego żywił bałwochwalczą cześć prawie. Chowali się bowiem razem; on, będąc nauczycielem jej brata, i ją uczył także niektórych przedmiotów, a choć trwało to krótko i potem wyjechała, to jednak obraz jej pozostał w jego duszy jak najcudniejsze wspomnienie. — Myśl o niej wywoływała zawsze żywszy rumieniec na twarz jego, a każda chwila z nią spędzona została najdokładniej zapisana w jego pamięci — Jakiego rodzaju było to uczucie, które żywił dla niej, on sam nie umiałby dokładnie określić. Uważał ją jak coś wyższego, o czem nie mógł myśleć bez czci, mówić bez wzruszenia. — Kiedy w ciągu rozmowy z ojcem dowiedział się, że ma iść za mąż, wiadomość ta zabolała go. Dlaczego? sam nie wiedział, bo przecież nie miał pretensyi, że pójdzie za niego, nigdy w najśmielszych marzeniach ta myśl nie przeszła mu przez głowę, — a jednak wiadomość o jej zamęźciu rzuciła jakiś cień smutku na jego duszę. Nie miał już takiej ochoty iść do dworu, chciałby ją zobaczyć, a bał się zarazem tej chwili, gdy stanie przed nią. Jedynie, ulegając namowom ojca, zebrał się i poszedł tam nazajutrz. — Rozumie się, stary Dudziak poszedł z nim, bo nie mógł sobie odmówić przyjemności usłyszenia, co dziedziczka powie, gdy go zobaczy.

VIII.

Z pierwszą wizytą.

Zastali na dziedzińcu ruch niezwykły. Przed gankiem stał powóz okazały, zaprzężony w parę cugowych koni. — Konie z zaokrąglonemi już nieco bokami, ufarbowane, w odnowionych szorach; furman we wspaniałej liberyi siedział sztywno, oficyalnie na koźle, w białych bawełnianych rękawiczkach; Tomasz zaś, także w nowej liberyi, ozdobionej dwoma rzędami świecących się guzików z herbem, czyścił lustrzane szyby i drzwiczki powozu, na którym także odnowiony herb paradował.

— Pochwalony! — odezwał się Walenty do Tomasza. — Jak się macie, Tomaszu?

— A. to wy, na wieki.

— Cóż to? goście?

— Nie, tylko jasna pani i panienka jadą z pierwszą wizytą do hrabiostwa.

— A czyjeż to konie? — pytał dalej Walenty, pokazując na czwórkę dziarskich koni, stojących koło stajni, które furman ledwie utrzymać zdołał, tak się rwały i niecierpliwiły, szarpiąc lekkim wolancikiem.

— A, to panicz z Brzozówki przyjechał, krewny naszego pana; ale go panie nie przyjęły, bo się ubierają; — więc poszedł za starszym panem w pole. — A wy mieliście jaki interes — Walenty?

— Przyszedłem sprezentować mego syna — dziedziczce — rzekł. pokazując ręką syna, który ubrany po wizytowemu, w rękawiczkach i jasnym krawacie, stał obok, niekontent z tej poufałości ojca z fagasem.

— A! — odezwał się stary sługa i protekcyonalnie skinął głową.

— Czy panie przyjmują? — spytał Antoni krótko, chcąc przerwać dalsze wywnętrzania się ojca.

— Skoro panicza z Brzozówki nie przyjęły — rzekł Tomasz. —

— Więc chodźmy, ojcze. Przyjdziemy innym razem.

(C. d. n.)

Z Galicyjskiej Kasy Oszczędności.

(Dokończenie.)

Lwów, 22 kwietnia.

W dalszym ciągu wniosków jubileuszowych przedstawia członek Dyrekcyi T. Romanowicz następujący zgodny wniosek Dyrekcyi i Wydziału:

„Galicyjska Kasa oszczędności z powodu obchodu 50-letniego jubileuszu postanawia utworzyć fundacyę domów dla robotników i przeznacza na ten cel z czystych zysków kwotę 200.000 złr., która to kwota z rozporządzalnej części czystych zysków w miarę możności corocznie na fundusz tej fundacyi w galic. Kasie Oszczędności składaną będzie".

W uzasadnieniu tego wniosku przemówił referent mniej więcej, jak następuje:

Akcya, do której wniosek ten daje impuls, stanowi cząstkę całego szeregu środków, jakich nowożytne społeczeństwa czy to drogą ustawodawstwa i administracyi państwowej, czy też za pomocą dobrowolnej działalności używają, ażeby moralne i materyalne położenie robotników polepszyć i podnieść, ich byt ekonomiczny ile możności ustalić i zapewnić, usunąć powody do rozgoryczenia i w ten sposób drogą pokojową goić rany społeczne To nie jest akcya dobroczynna, mająca na celu ulżenie już istniejącej nędzy i ubóstwu — ale zdrowa polityka socyalna, zmierzająca do takiego polepszenia ekonomicznych stosunków, aby zapobiegać powstawaniu nędzy i ubóstwa. Wśród całego kompleksu spraw, do których się ta akcya odnosi, sprawa pomieszkań robotników niepoślednie zajmuje stanowisko. Robotnik mieszka najdrożej i najgorzej. Najdrożej — bo wszak statystyka wykazała. że gdy klasy zamożne wydają na pomieszkanie do 10% swego dochodu, klasy średnie najwyżej do 20% swego dochodu czy zarobku — to robotnicy muszą wydawać ze swego zarobku 25 do 30% i wyżej na pomieszkanie. Skutkiem takiej drożyzny najniezbędniejszej potrzeby — jest ograniczanie się do ostateczności w dalszych potrzebach, więc w żywności do tej granicy, w której jeszcze nie ma głodowej śmierci, ale już jest odżywianie się niedostateczne do utrzymania pełni zdrowia i sił — w odzieży do tej granicy, w której już ochrona od złych wpływów powietrza jest istotnie niedostateczna. A cóż dopiero mówić o potrzebach wyższego rzędu — o wychowaniu dzieci, — własnem dalszem kształceniu się, o obowiązkach społecznych i towarzyskich!

Ale to, tak drogie, pomieszkanie, jest też najczęściej możliwie najgorsze. W bardzo wielu wypadkach jeden pokój, mieszczący zarazem kuchnię — przeważnie pokój i kuchnia — i w tem mieści się rodzina z kilku osób złożona. Brak powietrza — brak światła — niemożność utrzymania schludności i porządku — skupienie w jednej sypialni osób różnej płci i wieku. Skutki tego wszystkiego pod względem zdrowotnym i moralnym widoczne. A jednym z nich i to — że takie pomieszkanie, w którem trudno o porządek — wypędza gospodarza z domu do szynkowni i rozbija życie rodzinne.

Mowca przytacza kilka przykładów z życia robotników lwowskich, w których zestawił ilość członków rodziny, ilość izb mieszkalnych, wysokość czynszu i wysokość zarobku — n. p. ślusarz: zarobek tygodniowy przeciętny 9 złr. — jeden pokój i kuchnia — osób siedm — czynsz miesięczny 9 złr. — krawiec: osób ośm — pokój z kuchnią — czynsz miesięczny 14 złr. — zarobek tygodniowy 8 złr. — i t. p.

Do tego dodać należy niepewność tego mieszkania, częste zmiany, wypowiadania, powodowane nieraz tem, że władza spełnia swój obowiązek, ustawami i publicznym interesem jej nałożony i delożuje takie mieszkania. Robotnik musi szukać innego i znajduje najczęściej droższe albo gorsze.

Kwestya pomieszkań dla robotników zatem streszcza się w tem — że trzeba dać robotnikowi pomieszkanie: ze względów ekonomicznych tańsze od obecnego — ze względów zdrowotnych jasne, suche, przewiewne, o dostatecznej ilości powietrza, z osobną kuchnią — ze względów moralnych pomieszkanie złożone, jeśli mowa o rodzinie, co najmniej z dwóch pokoi i kuchni. Wreszcie — ideałem, do którego dążyć należy, jest, żeby można robotnikowi ułatwić nabycie takiego pomieszkania, zupełnie oddzielonego, z ogródkiem, na własność, przez opłacanie w czynszu raty na umorzenie kapitału.

Do osiągnięcia tego celu służą różne drogi. Pomoc własna nigdzie wielkich nie wydała wyników, stowarzyszenia budowlane samych robotników są na to za słabe. Budowa domów dla robotników przez pracodawców u nas tylko wyjątkowo da się zastosować, bo nie mamy przemysłowców tak bardzo w kapitały zasobnych. Spółka akcyjna gdzieindziej (n. p. w Miluzie) wydała piękne owoce, zwłaszcza, jeżeli z humanitarną myślą założona, już statutem ograniczyła dywidendę n. p. do 4%. U nas byłoby trudno wydobyć oprocentowanie, bo zarobki są niskie, a koszta budowy u nas są stanowczo znacznie wyższe, niż gdziekolwiek na zachodzie. Dla nas najlepszą formą działania jest instytucya powszechnego dobra, a więc fundacya, którąby w czynszu najmu, a ewentualnie w rocznej racie kupna szukała tylko pokrycia kosztów administracyi środków na utworzenie skromnej rezerwy na pokrycie możliwych strat, a w razie sprzedaży zwrotu samego kapitału. Do utworzenia zaś takiej instytucyi któż jest bardziej powołanym, jeżeli nie Kasa oszczędności, która sama jest zakładem powszechnego dobra, nie na zysk obliczonym? Kasa sama przyszłą fundacyą zarządzać nie będzie — bo to są sprawy dla niej obce, ale da kapitał, utworzy statut fundacyi i nada jej osobną władzę fundacyjną, na której skład wpływ sobie zastrzeże.

Referent kończy dając zgromadzeniu do rozważenia, czy byłoby dobrze, gdyby cała polityka socyalna spoczęła w ręku rządu — czy nie lepiej, żeby społeczeństwo we własne ręce to z niej wzięło, co samo, dobrowolnem działaniem spełnić może.

Wniosek przyjęto jednogłośnie. Uchwalono następnie zmianę §. 33 statutu w tym duchu, aby kwota eskontowanych weksli nie przekraczała trzykrotnej wysokości funduszu rezerwowego, zamiast dotychczasowej jednokrotnej. Do dyrekcyi odesłano wniosek p. Stanowskiego o tworzenie we Lwowie filij na odleglejszych przedmieściach.

Na tem zamknięto narady tego z wielu względów pamiętnego zgromadzenia.

Z Rady państwa.

W dalszym ciągu szczegółowej rozprawy nad budżetem ministerstwa oświaty na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej — jak doniosły telegramy — przemawiał najpierw Hormuzaki kreśląc stosunki szkolne i narodowościowe na Bukowinie.

Następny mowca Kurz wystąpił przeciwko obecnemu urządzeniu gimnazyów, domagając się ograniczenia nauki języków starożytnych. Mowca żądał wprowadzenia jednolitej szkoły średniej z językiem francuskim, jako głównym w klasach niższych, w wyższych zaś z takim podziałem, iżby w gimnazyach wyższych uczono łaciny lub greki, a w szkołach realnych drugiego języka światowego. W końcu uwzględniając różnorodne potrzeby poszczególnych krajów domagał się mowca autonomicznej decentralizacyi szkolnictwa w ogólności *(Oklaski u Młodoczechów)*.

Sokołowski wyraża swe zadowolenie z oświadczenia sprawozdawcy komisyi budżetowej Beera, iż rząd mając przyznany dwumilionowy kredyt będzie mógł bez dalszego obciążania budżetu odpowiedzieć naglącej potrzebie stawiania odpowiednio urządzonych budynków dla szkół średnich.

Minister oświaty podzielił to zapatrywanie, jest więc nadzieja, że opłakane pod tym względem stosunki przecież się zmienią. Szczególnie galicyjscy posłowie powinni być za to wdzięczni, gdyż dotąd zmuszeni byli od lat sześćdziesiątych nieustanne wywodzić skargi i żale. Mowca poczytuje wzrost budżetu oświaty za objaw pożądany, niestety jednak inne działy budżetu rosną o wiele szybciej. Udział Galicyi w budżecie oświaty jest stosunkowo mały, w porównaniu n. p. z Czechami lub Austryą Niższą, tak, że Galicya w roku 1893 zmuszona była z własnych funduszów na cele oświaty wydać 1,800.000 złr. Także z kwot, które od roku 1888 przeznaczone bywają na konserwacyę zabytków sztuki, Galicya nic prawie nie otrzymuje. Mowca wnosi przeto rezolucyę wzywającą rząd, aby w budżet roku 1895 wstawił kwotę 20.000 złr. na restauracyę katedry na Wawelu.

Z kolei omawiał Sokołowski potrzebę pomnożenia szkół średnich w Galicyi, w szczególności utworzenia niższej szkoły realnej w Tarnopolu i gimnazyum w Nowym Targu. W tym roku także powinnoby się rozpocząć budowę trzeciego gimnazyum i wyższej szkoły realnej w Krakowie. W dalszych wywodach swoich żąda mowca zaprowadzenia obowiązkowej nauki gimnastyki w szkołach średnich, następnie poprawienia doli materyalnej i społecznego stanowiska stanu nauczycielskiego w ogólności, gdyż tylko zapewnione stanowisko umożliwi nauczycielowi zupełne oddanie się trudnym obowiązkom swego zawodu. Do zdrowia potrzeba także zdrowej płacy. Mowca poleca więc najgoręcej rządowi i Izbie odnośną petycyę nauczycieli szkół średnich z całej Austryi. Nadto przemawia za zniżeniem czesnego w szkołach średnich, za wyposażeniem szkół fachowych w Galicyi, tudzież za zreorganizowaniem i poparciem ze strony państwa szkoły handlowej w Krakowie. W końcu podnosi Sokołowski żądanie Polaków na Śląsku, ażeby przynajmniej w tamtejszych szkołach ludowych nauka w polskim języku udzielaną była przez nauczycieli, którzy tym językiem dostatecznie władają. Najważniejsze zadanie koalicyjnego rządu, do którego stronnictwo mowcy z zupełnem odnosi się zaufaniem, upatrywać trzeba w równomiernem uwzględnianiu sprawiedliwych roszczeń wszystkich narodowości. *(Oklaski na ławach polskich.)*

Kaunic wystąpił między innymi w obronie czeskiej młodzieży. Jeżeli młodzież w Peszcie, Wiedniu lub Krakowie żywo interesuje się sprawami politycznemi, to nazywa się to oddawaniem czci, należnej narodowym i ludzkościowym ideałom, u młodoczeskiej młodzieży nazywa się to fanatyzmem. Podczas gdy gdzieindziej władze działają na młodzież łagodnie i uspokajająco, to w Czechach przyzywają policyę i żandarmów. Następnie domagał się mowca przypuszczenia kobiet do studyów uniwersyteckich. *(Oklaski u Młodoczechów).*

Barwiński wskazał na wielki postęp, jaki austryackie szkolnictwo zaznaczyło w ostatnich 25 latach i omawiał następnie stosunki szkolne w Galicyi. Podniósł, że w Galicyi jedna trzecia część dziatwy nie może chodzić do szkoły częścią z braku odpowiednich budynków, częścią z braku nauczycieli. Mowca wyraża wdzięczność rządowi za urządzenie kursów przygotowawczych we Lwowie i w Krakowie, tudzież za objęcie rolniczych szkół uzupełniającycb. Domaga się dalej utworzenia 4 klasowych wzorowych szkół ćwiczeń z językiem wykładowym ruskim przy seminaryach nauczycielskich w [illegible]kalu i Samborze. Nadto żąda starannego [illegible]nowania kościelnego śpiewu w seminaryach [illegible]uczycielkich i zaprowadzenia obu języków kra[illegible]ych w seminaryum lwowskiem i przemy[illegible]. Domagał się także Barwiński, aby przy mianowaniu inspektorów szkolnych w Galicyi Wschodniej przedewszystkiem takich kandydatów uwzględniano, którzy biegle ruskim językiem władają i uzdolnienie swe w tym języku mogą wykazać. Mowca przytacza następnie szereg żądań Rusinów bukowińskich, między innemi o założenie tamże ruskiego gimnazyum. Żąda utworzenia kilku katedr z językiem wykładowym ruskim na wydziale prawniczym we Lwowie i prosi ministra oświaty, aby przy udzielaniu stypendyów kandydatom stanu nauczycielskiego uwzględniano także Rusinów. Zaspokojenie słusznych roszczeń Rusinów leży w interesie Austryi. Mowca wyraża nadzieję, że obecny rząd uczyni im zadość. *(Oklaski).*

Po zamknięciu rozprawy wybrano mowcami generalnymi Kaizla przeciw, Piętaka za budżetem.

Kaizl polemizował z ministrem oświaty, którego przemówienie zdradza brak sympatyi dla czeskiego narodu. Mowca stawia szereg żądań na polu szkolnictwa w Czechach, domaga się w szczególności zniesienia czesnego na uniwersytetach i oświadcza w końcu, że młodzież czeska nie stoi w żadnym związku z ruchem Omladiny. *(Oklaski u Młodoczechów.)*

Piętak omawia na wstępie potrzebę reformy egzaminów prawniczych, wprowadzenia egzaminów z prawa polskiego przy rygorozach. Mowca żąda utworzenia katedr pedagogiki i dydaktyki na lwowskim i krakowskim uniwersytecie, założenia wyższej szkoły handlowej we Lwowie, zaprowadzenia lokacyj w gimnazyach. *(Oklaski na ławach polskich.)*

Szczepanowski wnosi rezolucyę, dotyczącą zasiłku państwowego na odnowienie katedry na Wawelu.

Po kilku faktycznych sprostowaniach zabrał głos jeszcze sprawozdawca Piniński. Zaznaczył potrzebę nauki ojczystych dziejów i oświadczył, że Polacy z Galicyi będą się zawsze poczuwali do obowiązku popierania żądań śląskich Polaków w dziedzinie oświaty. Wobec koalicyi Polacy na drugi plan usuwają żądania większej autonomii(!). Obecna ustawa o szkołach ludowych umożliwia religijno-moralne wychowanie. Mowca domagał się znaczniejszych zasiłków państwowych na cele konserwacyi zabytków sztuki. *(Oklaski na ławach polskich.)*

W końcu przyjęto omawiane tytuły i dalszy ciąg obrad odłożono do środy.

Uroczystość Kościuszkowska.

Jasło. Dzień 4 kwietnia upłynął nam wśród bardzo uroczystego nastroju. Miasto przybrało odświętną szatę. Ulice i rynek udekorowano.

Rano już bardzo z wszystkich stron zaczęły napływać gromady włościan, ustrojonych w czyste białe świty. O $6^{1}/_{2}$ godzinie muzyka miejska zagrała pobudkę, a niedługo potem zaroiło się od ludu. Na twarzach wszystkich malowała się uroczysta powaga — wyrażało się uczucie pewnej dumy i jakieś naprężenie wywołane niecierpliwem oczekiwaniem na początek obchodu.

Na godz. $10^{1}/_{2}$ zapowiedziane było nabożeństwo w kościele parafialnym. Tam to skierowały się najpierw masy, aby przysłuchać się prześlicznemu patryotycznemu kazaniu księdza kanonika Nieświatowskiego i odmówić modlitwę za poległych przed wiekiem bohaterów, których za mało było, aby zwyciężyć. ale dość, aby umrzeć w chwale.

Nabożeństwo celebrował ksiądz kanonik Sroczyński.

Z kościoła ruszył pochód na róg rynku i ustawił się u wylotu ulicy, najpiękniejszej w naszem mieście, której miała zostać na wieczną tego dnia pamiątkę nadaną nazwa: Kościuszkowskiej.

Tam wniesiono łuk tryumfalny, a nieopodal trybunę, z której w krótkich a gorących słowach przemówił p. burmistrz miasta Metzger, wobec niezliczonej ilości słuchaczów.

Wieczorem urządziło Towarzystwo gimnastyczne „S[illegible]" wspaniałą wieczornicę.

[illegible] 7 i 8 kwietnia odegrano „Kościuszkę pod [illegible]wicami" z wstępem wolnym dla włości[illegible]zem im rozdano książeczki pamiątkowe.

W przedstawieniu wzięły udział panie: Korlakowska, Kneblowa, Striglówna, Szymańska, Zajączkowska i Krzywacka.

Inicyatywa wyszła z naszego „Sokoła".

Wszyscy też jesteśmy wdzięczni „Sokołowi".

Iluminacyi nie było; w zamian za to komitet wystosował do wszystkich mieszkańców miasta odezwę, aby pieniądze nie użyte na oświetlenie składali do rąk komitetu na pomnik dla bohatera z pod Racławic, który stanie w świeżo założonym ogrodzie miejskim.

Frysztak. I nasze miasteczko obchodziło z wielką uroczystością setną rocznicę bitwy racławickiej.

Około godziny piątej rano salwy moździerzowe oznajmiły, że się rozpoczyna uroczystość. O dziewiątej rozpoczęło się nabożeństwo z wielką okazałością. Wielebny ks. Prusak miał przemowę. Po nabożeństwie udano się na rynek, gdzie był postawiony obraz Kościuszki; tutaj miał przemowę burmistrz miasta.

Wieczorem nastąpiła iluminacya. — Na rynku wśród oświetlenia lampionów miał przemowę p. Felisk, ślicznie zaś deklamował „B twę Racławicką" p. Laskowski.

Korowód z lampionami przechodził ulicami; spalenie ogni sztucznych zakończyło uroczystość.

Wyciąże (pod Krakowem). Setną rocznicę zwycięstwa Kościuszki pod Racławicami obchodziła szkoła tutejsza wraz z członkami Kółka rolniczego i Czytelni.

Ks. Jan Głąbiński odprawił solenne nabożeństwo w Ruszczy. W czasie nabożeństwa odśpiewano: „Boże Ojcze Twoje dzieci", „Z tej biednej ziemi" i „Nie opuszczaj nas" i t. p. W końcu mszy św. odśpiewali wszyscy uczestnicy w skupieniu ducha: „Boże, coś Polskę". Dzień ten zostanie w sercach naszych pamiętnym.

Po południu zeszli się do sali szkolnej członkowie Kółka rolniczego z Czytelni a kierownik Czytelni przemówił do nich ciepło, patryotycznie o Kościuszce, kreśląc w krótkości jego życie, czyny godne naśladowania miłość Ojczyzny i chwałę, jaką sobie zasłużył tak w kraju, jak i na drugiej półkuli świata.

Następnie włościanin Wójcik odczytał żywot Kościuszki. W końcu zaśpiewano: „Patrz Kościuszko", „Dalej chłopcy", „Bartoszu, Bartoszu", „Stańmy bracia wraz", poczem rozeszli się włościanie do domów z serdecznem życzeniem Ojczyźnie lepszej doli. *(U.)*

Z Cieszyna nam piszą: W lokalu Czytelni ludowej urządziło Koło pań Towarzystwa „Szkoły ludowej" na cześć bohatera z pod Racławic i Dubienki uroczysty wieczór, który pod każdym względem wypadł świetnie.

Po gorącem przemówieniu przewodniczącej nastąpiło przedstawienie amatorskie, deklamacye, gra na fortepianie i obrazy z żywych osób układu artysty p. Hofa.

Na zakończenie odśpiewali uczestnicy wieczoru kilka pieśni narodowych.

Przegląd polityczny.

Kraków, 24 kwietnia.

Głosowanie Koła polskiego w pełnej Izbie przeciwko wnioskowi Pacaka w sprawie prasowej zrobiło bardzo przykre wrażenie w kraju. Jeżeli dwa inne stronnictwa koalicyjne głosowaniem za tym wnioskiem zamanifestowały bardzo stanowczo, że niezgodnych ze swobodą prasy dążności ministra sprawiedliwości nie podzielają — jeżeli te dwie rządowe partye, lewica i klub Hohenwarta, najwyraźniej rządowi przez to objawiły, że nie zawsze i nie bezwarunkowo na ich poparcie liczyć może, ale że jest pewna granica, u której stronnictwo, chociaż rządowe, odzyskuje całą swoją wobec rządu niezależność — to dlaczego jedni Polacy tylko mieli postąpić tak, jak gdyby już absolutnie i na wszelki wypadek musieli iść za rządem?

To przykre wrażenie może do pewnego stopnia [illegible] do pewnych przynajmniej posłów złagodzi okoliczność, o której nam piszą dodatkowo z Wiednia, że w ogóle tylko 14 posłów polskich „na [illegible]śliwą komendę głosowało" — że nawet n[illegible] formalnej uchwały komisyi parlamentarnej Koła — że poseł dr. Lewicki nie głosował wcale, a posłowie Rutowski i Szczepanowski nie byli wówczas w Izbie obecni.

Donoszą nam także, że w sprawie ustawy prasowej są zapewnione daleko idące reformy. Do oświadczenia, które ma złożyć minister dnia 4 maja, przywiązują w kołach parlamentarnych wiedeńskich wielkie nadzieje. Spodziewać się należy, że referent tej sprawy w komisyi poseł dr. Rutowski, który sam był dziennikarzem i zna najlepiej ujemne strony dzisiejszego stanu rzeczy, nie zaniedba niczego, ażeby uzyskać jak najdalej idące ulgi. Do nadziei tej zresztą uprawnia i ta okoliczność, że w poprzednich naradach komisyi prasowej, kiedy jeszcze referentem był zmarły niedawno dr. Jacques, poseł Rutowski tak w podkomitecie, jak i w komisyi pełnej śmiało i stanowczo występował w obronie wolności prasy.

Jak zapowiedziano cztery sprzymierzone kluby dokonały wczoraj wyboru wspólnej komisyi parlamentarnej. Wybrano z małemi wyjątkami oso-

WARSZAWA

w 1794 roku.

10 (Ciąg dalszy.)

Listę tę niech zakończą słowa Siewersa, który w instrukcyi dla Igielstroma powiada:

Z posłów pobierali stałe pensye w ciągu całego sejmu (1793 r.) następujący: 1) Rokosowski (Cyprian, rotm. kaw. nar. z Bełskiego), 2) Oborski (Onufry marsz. targow. Z. Liwskiej), 3) Grzegorzewski (Aleksander, szambelan z Płockiego), 4) Staniszewski (starosta z ziemi czerskiej) ten wniósł 18 paźdz. projekt wysłania do Katarzyny poselstwa z podziękowaniem za zawarcie z nią traktatu, t. j. odstąpienia jej kraju 2 podz., 5) Ostroróg (szambelan z z. czerskiej), 6) Wilamowski (Julian, radca targ. z z. zakroczymskiej), 7) Włodek, podkomorzy królew. z z. gostyńskiej), 8) Zaleski (Siewers nie wymienia który? było dwóch, jeden Kazimierz z z. łukom. województwa lubelsk., a drugi sędzia z z. drohiczyńskiej woj. podlaskiego), 9) Szlejn (Ignacy z Inflant.), 10) Dzierzbicki (Ignacy z z. nurskiej), 11) Grodzicki (Feliks, kasztelan oświęcimski z Krakowsk.), 12) Józefowicz (Wincenty, starosta merecki — tego szczególniej poleca, o nim wyżej), 13) Snarski (Aurelian, pułkownik wojsk litew. z Infants.) 14) Skarbek (hrabia, szambelan z ziemi sochaczewskiej) 15) Mieczkowski (Kazimierz, starosta rapsztyński), 16) Dziewanowski (?) i 17) Podhorski (Adam, szambelan z Wołyńskiego)."

„Pobierali oni (pisze dalej Siewers) od 100 i 200 do 500 i 600 dukatów miesięcznie. Łobaczewski miał nawet więcej, ponieważ służył mi do przedstawienia wniosków. Biskup Sierakowski (kreatura Szczęsnego Potockiego) miał 300, sekretarze sejmowi (Drewnowski) po 500, pisarz miejski 100, ksiądz Coutrie, człowiek zaufania, miał 100, a generał Soldenhoff 200 dukatów."

„Pomijam milczeniem małe wydatki na szpiegów policyjnych (policyę całą składali zaprzedane Moskalom szpiegi, którymi kierował i dawał instrukcye Moszyński) i ludzi bez znaczenia, którzy chwilowy przynosili mi pożytek.... Poseł Podhorski otrzymał odrębnie dla siebie 800 dukatów."

Za pomocą tego przekupstwa podpisany został drugi zabór kraju, mianowicie:

Było 9.630 mil kw., 1.414 miast, 28 317 wsi 1,425 918 dymów, 7,660.788 ludności, 60.741 wojska, 38 202 036 gr. 25 intraty.

Wzięła Moskwa 4.157 i $^{1}/_{2}$ mil kw. 390 miast, 8.783 wsi, 574.654 dymów, 3 055.590 ludności, 24.660 wojska, 13,619.946 gr. 15 intraty.

Wzięły Prusy 1.061 mil kw., 262 miast, 8.274 wsi, 195.016 dymów 1,136 389 ludności, 24.660 wojska, 6,870.486 gr. 10 intraty.

Zostało Polsce $4.411^{1}/_{2}$ mil kw., 762 miast, 11.260 wsi, 626.248 dymów, 3,468.808 ludności, 36 081 wojska, 17,711 604 intraty.

Pisarz moskiewski Iłowajski, opisując sejm grodzieński, powiada: wszystko, co się zrobiło na tym sejmie, miało na celu przygotowanie do ostatecznego zniesienia Polski i jej zagłady I dokonany podział drugi tylko był wstępem do osiągnienia tego celu. I jeśliby nie nastąpiło powstanie Kościuszki, zabór ostateczny dokonanyby został w ślad za tem tylko prostem zajęciem kraju tak, jak zostały zajęte prowincye po udzieleniu na sejmie grodzieńskim przyzwolenia na to zajęcie. Owszem przekupionoby nowych posłów i ci podaliby nawet prośbę do Moskwy — o ostateczne przyłączenie Polski do Moskwy. Mogłoby temu stać na przeszkodzie wojsko, którego po zabraniu przez Moskwę 24.660, jeszcze zostawało przy Polsce 36.081. Więc potrzeba zredukować to wojsko Otóż król w końcu w tej myśli tak się odezwał do Siewersa: (Iłowajski, sejm grodz. str. 295) „Uwzględnijcie teraz moją pierwszą usilną prośbę. Jesteśmy już związkowymi i przyjaciółmi; dbajcie o utrzymanie karności w wojsku i zredukujcie jego liczbę, która szczególnie ciąży na Litwie wśród niepomyślnych urodzajów."

Dbajcie o utrzymanie karności — żeby nie zrobiło powstania.

Zredukujcie z powodu niby nieurodzajów — żeby nie mogło w małej liczbie zrobić powstania.

Powieszeni za zdradę Ojczyzny w Warszawie 1794 r.

1) Ankwicz Józef, syn Stanisława kasztelana sandeckiego, i Salomei Czerny, kasztelanki wojnickiej — także kasztelan sandecki — dwukrotnie jeździł w poselstwie do Danii — w końcu był marszałkiem Rady nieustającej — cynik, zdolny, śmiały, wymowny, zajęty sobą do tego stopnia, że używał bielidła i różu, zrujnowany panek, lubił życie wygodne, z sumieniem w rachunek nie wchodził Zaprzedany Moskwie — ślepo pełnił jej rozkazy. Siewers był go pewnym, ale dodawał: „jeśli kto mu co więcej nie da" Na ostatniej sesyi grodz. sejmu na wniosek Ogińskiego, podskarbiego, pensyą jego z 15.000 podwyższono do 24.000 zł. p. „Tego dnia w nocy (w Wielką Sobotę) — mówi Kiliński — poszedłem do marszałka Ankwicza, którego zastałem w łóżku rozkoszującego się; a oddawszy mu ukłon, mówiłem do niego te słowa: marszałku, Rada narodowa rozkazała cię aresztować. A on mówi: A za co? — dałem mu odpowiedź, iż to do mnie nie należy wiedzieć. — On powiada: Jeżeli Rada trafiła do mnie, to wypada aresztować koniecznie nietylko mnie, ale więcej niż pięćset osób, a nawet i króla samego; ja powiedziałem mu, że już jest hetman Ożarowski, biskup massalski, marszałek policyi Maszyński, biskup Kossakowski. Mówi on do mnie, że jeśli Rada ściśle rzeczy weźmie, to wszyscy będą wisieć, ale podobno i mnie samemu się dostanie; ale z tem wszystkiem trzeba pójść z panem; i wstał, ubrał się i tabaki zażyliśmy i wsiedliśmy do karety i zawiozłem go do prochowni...." Skazany na powieszenie, ekskortowany przez Kniaziewicza (przyszłego dowódcę legionu) szedł w zielonym pikowanym kaftaniku okazałą postacią, imponujący i bynajmniej nie zmięszany. Wszedłszy na drabinę — śmiało rozpatrywał się w tłumach ludu, i począł mówić: Narodzie szlachetny, nie znajdęż u ciebie litości. Ale zagłuszono go, wołając: nie ma litości dla zdrajców. Ankwicz stał jeszcze, czekając aż się wrzawa uciszy, przekonawszy się jednak, że nie może się spodziewać ułaskawienia, nie tracąc fantazyi, dobył z kieszeni złotą tabakierkę, zażył tabaki i oddał ją katu, mówiąc: weź, a nie męcz mnie długo — i sam sobie stryczek założył na szyję."

Powieszony na Starym rynku przed ratuszem. Z żony Anny Starowiejskiej zostawił syna Alojzego, który był arcybiskupem we Lwowie, a później w Pradze. Drugą żoną jego była Tekla Sierakowska, chorążanka krakowska.

2) Ożarowski Piotr, hetman wielki kor., syn Jerzego, oboźnego — kasztelan wojnicki, Kazał sobie Moskalom grubo płacić za zdradę. Na sejmie grodzieńskim 19 listop. 1793 r. mianowany odrazu hetmanem wielkim. Ogłosiwszy Madalińskiego za buntownika, układał się z Igielstromem o rozbrojenie wojska polskiego w Warszawie i wydanie Moskalom arsenału. O uwięzieniu jego ob. wyżej. Przyniesiony do ratusza, gdyż z przestrachu stracił był przytomność, po wydanym wyroku, tamże obok Ankwicza, 9 maja powieszony. Wciągnięty został do zdrady przez żonę Maryannę Dzierzbicką (córkę wojewody łęczyckiego, płatnego od Moskali). Była faworytą ambasadora.

3) Zabiełło Józef, syn Antoniego, łowczego w. litews., dziedzica Czerwonego Dworu pod Kownem, i Zofii Szczytówny, kasztelanki mścisławskiej. Był marszałkiem targowickim na Litwie, na sejmie grodzieńskim mianowany hetmanem polnym litew. Brał od Moskali 1.000 dukatów miesięcznie. Wciągnięty do przekupstwa przez krewnych swoich Kossakowskich. Gdy po odczytaniu mu wyroku prowadzono go na stracenie, zaczął się kłaniać, prosząc o litość, zapewniając, że jest niewinny, ale dokoła krzyczano: zdrajca, zdrajca, i powieszono tegoż dnia 9 maja obok Ożarowskiego.

4) Kossakowski Józef, biskup inflancki. Były dwie linie Kossakowskich już od 1540 r. rozdzielone. Starsza linia — bardzo zamożna, skończyła się r. 1761 na Stanisławie, kasztelanie kamieńskim, mężu słynnej ze zgryźliwego dowcipu Katarzyny z Potockich — która się sama zwała praczką Potockich (ich brudów) i która wszakże pomimo szczerego patryotyzmu, acz bezwiednie dała się była wciągnąć Kreczetnikowi i Repninowi w zastawione sieci i po wywiezieniu już senatorów skłaniała posłów na sejm do dawania rewersów na uległość Repninowi, uroczyście obchodziła imieniny Katarzyny II. (Ob. pamiętniki Kreczetnikowa str. 11, 55). — Druga linia była uboższa — i z tej pochodził biskup inflancki — najzdolniejszy, najprzewrotniejszy i najnikczemniejszy ze wszystkich służalców Moskwy. — Przykro mówić źle o biskupie, ależ i Pismo św. mówi o Judaszu, a jak zdrada Judasza w niczem nie ubliżała świętym Apostołom, tak i złość biskupa inflanckiego bynajmniej nie dotyczy wysokiej godności biskupiej. A Kossakowski był najzupełniejszym Judaszem i względem kraju i względem kościoła. Ogromnej kościstej postaci z lamparcią twarzą, z lisiem spojrzeniem (Niemcewicz Roz. XIV, str. 143), pomimo układności wstręt i odrazę budził ku sobie. Portret jego olejny jest w Warszawie w muzeum Świdzińskiego, — dołączona zaś rycina do wydanych niedawno jego pamiętników — niepodobna. Uczuć religijnych wcale nie miał — dowodzą tego te właśnie jego pamiętniki, z których widać, że wyłącznie był zajęty gromadzeniem pieniędzy i nabywaniem majątków. W r. 1787 już miał 100.000 zł. p. rocznego dochodu (list prymasa do Stakelberga). Lutrom nawet w swoim majątku zbór wystawił.

(D. c. n.)

Bronisław Szwarce.

by, które wczoraj wymieniliśmy jako kandydatów, a więc Koło polskie wybrało pp. Zaleskiego, Jędrzejowicza i Pinińskiego, klub konserwatywny pp. Hohenwarta, Deyma i Ebenhocha, klub zjednoczonej lewicy pp. Heilsberga, Kuenburga i Russa, a klub Coroniniego swego prezesa i pp. Burgstallera i Dubskyego. Nie wybrano zatem z wczorajszych kandydatów tylko pp. Fuchsa i Rolsberga a ich miejsce zajęli pp. Ebenhoch i Dubsky.

Komisya dla reformy monetarnej ma w czwartek odbyć posiedzenie celem przyjęcia sprawozdania, jakie p. Szczepanowski przygotował o projekcie ustawy względem wycofania z obiegu części pieniędzy papierowych.

W Bernie odbyło się w niedzielę zgromadzenie stronnictwa narodowego, w którem wzięło udział 1500 morawskich Czechów, na zgromadzeniu tem uchwalono szereg rezolucyi, w których oprócz czysto lokalnych potrzeb wypowiedziano solidarność ze stronnictwem młodoczeskiem w Czechach, potępiono nieczynność słowiańskiej kontrkoalicyi w Radzie państwa i postępowanie stronnictwa staroczeskiego i oświadczono że stronnictwo narodowe na Morawach uważa za swoje główne zadanie walczyć przeciw Niemcom na Morawach i przeciw utrzymaniu t. z. stanu posiadania Niemców w tym kraju, jak niemniej pozostaje w zupełnej i zasadniczej opozycyi przeciw rządowi i wzywa swoich posłów, aby mężnie i bezwzględnie postępowali w myśl powyższych uchwał. W zgromadzeniu tem brali udział posłowie Herold Kramarz, Bianchini i Pacak.

Z Niemiec. Zwycięstwo w Prusiech.

Z projektów podatkowych, przez rząd Rzeszy niemieckiej przedłożonych parlamentowi tylko jeden projekt o podatku giełdowym został uchwalony i otrzymał sankcyę Rady związkowej. Inne niemniej ważne projekty nie znalazły należytego poparcia. Dzienniki niemieckie robiąc uwagi nad tym tak szczupłym wynikiem tegorocznej pracy parlamentarnej, ubolewają nad rozprężeniem, nad brakiem stałej i zwartej większości, nad poróżnieniem się stronnictwa konserwatywnego z narodowo liberalnem, które dawniej wywierały wspólnie decydujący wpływ na tok spraw parlamentarnych — i wypowiadają nadzieję, że do jesieni stosunki ułożą się pomyślnie.

Najsilniejszą podporą rządów ks. Bismarka — a w pierwszych chwilach także rządów hr. Caprivi'ego było stronnictwo konserwatywne z charakterem ziemiańskim. To stronnictwo odsunęło się teraz od rządu i stanęło po części w jawnej opozycyi z powodu traktatów zawartych z Rumunią i Rosyą w obawie, że wobec napływu ziemiopłodów zagranicznych cena zboża potanieje i skutkiem tego jeszcze więcej pogorszą się warunki bytu ziemian.

Tę wpływową klasę obywateli stara się ułagodzić i dla rządu życzliwiej usposobić rząd pruski między innemi przez urządzenie Izb rolniczych.

Sprawę tę roztrząsa teraz Sejm pruski; bardzo gorąco przemawiał za nią minister skarbu Miquel, wykazując, że nowe Izby staną na miejscu dotychczasowych związków stowarzyszeń rolniczych lub t. zw. komitetów centralnych, że wszelkie zasiłki ze skarbu państwa na cele rolnicze udzielane dotąd będą w przyszłości oddawane do rozporządzenia Izbom,— a należenie do nich będzie po części obowiązkowe.

Według zdania ministra projektowane Izby są koniecznie potrzebne dla utrzymywania ciągłej dokładnej ewidencyi długów na ziemi hipotekowanych — czyli zadłużenia ziemian, oraz innych stosunków ziemiańskich, których zwyczajni urzędnicy należycie znać i przedstawić nie mogą.

Z bliższego zbadania stosunków pokazuje się, że na wschodzie monarchii pruskiej ziemianie są więcej zadłużeni, niż na zachodzie. W całej wschodniej połowie prawie połowa dochodu z ziemi idzie na spłatę procentów od długów hipotecznych. Zważywszy to, trzeba się zastanowić nad tem, co drogą ustawodawczą dałoby się uczynić, aby dalszemu pogorszeniu zapobiedz. Do tego właśnie celu zmierza projekt o Izbach rolniczych...

Z Włoch.

Zapisawszy wiadomość, że Izba poselska po długiej rozprawie nad budżetem marynarki przyjęła znaczną większością porządek dzienny dla rządu pomyślny, odrzuciwszy wszystkie inne, dodaliśmy, że w tym wyniku można upatrywać dobrą dla rządu wróżbę.

Sądy dzienników rzymskich są w tej mierze bardzo rozmaite. Są między niemi takie, które wynikowi głosowania odmawiają wszelkiego politycznego znaczenia, inne, jak *Riforma*, winszują rządowi zwycięstwa, twierdząc, że Izba w przeważnej części ocenia grozę chwili obecnej i podziela zapatrywanie rządu tak na potrzebę wydatków wojennych, jak na kolej, w jakiej należy wziąć się do pracy parlamentarnej, to jest, że należy cały budżet załatwić pierwej, nim się przystąpi do omawiania projektów rządowych o reformie finansowej i o przyznaniu rządowi wyjątkowego pełnomocnictwa dla przeprowadzenia reformy administracyjnej.

Według ostatnich wiadomości grupa posłów pod kierunkiem Zanardelli'ego postanowiła ponownie zażądać przerwania rozprawy budżetowej, aby przystąpić do narad nad projektem reformy finansowej. Pobudką tego manewru politycznego ma być nie tyle przekonanie o nieodzownej potrzebie przeprowadzenia rozprawy nad projektem rządowym o reformie finansowej i obalenia go, jak raczej wprawienie rządu w kłopot i zmuszenie go do przyznania zwolennikom Zanardelli'ego kilku tek ministeryalnych. Według twierdzenia tych samych dzienników Crispi postanowił wytrwać na swojem dotychczasowem stanowisku także wobec tego nowego ataku, to jest nie ustąpić, lecz raczej Izbę rozwiązać. Atoli jest nadzieja, że wobec rozterki stronnictw Crispi i teraz wyjdzie zwycięsko.

Gdyby ta nadzieja zawiodła, wówczas nie pozostanie Crispi'emu nic innego, jak Izbę rozwiązać.

W tej mierze nawet oponenci przyznają Crispi'emu racyę, bo wiedzą, że żaden z przewodników stronnictw w teraźniejszym składzie Izby nie zdoła utworzyć stałej i zwartej większości.

O przebiegu posiedzenia dowiemy się z depesz.

Komisya dziewięciu, wyznaczona do roztrząsania projektu rządowego o wyjątkowem pełnomocnictwie dla przeprowadzenia reform administracyjnych, ukończyła swoje narady i wybrała p. Bonaci'ego sprawozdawcą.

Z Anglii.

Wiadomość o zaręczynach rosyjskiego następcy tronu z księżniczką Alicyą heską przyjęła prasa londyńska z widocznem zadowoleniem, jako rękojmię utrzymania pokoju w Europie. *Times* wnioskuje, że gdy pokój Europy opiera się na stosunkach Anglii do Rosyi i na stosunkach Rosyi do Niemiec, więc wszystko, co serdeczność stosunków tych wzmacnia, wywrzeć powinno dobroczynny wpływ na politykę europejską. *Standard* domyśla się, że Francuzi przez te zaręczyny w nadziejach swych co do przymierza swego z Rosyą srogiego doznali zawodu. *Daily Chronicle* upatruje w tym samym fakcie porażkę panslawistów, którzy wojnę Rosyi z Niemcami za szczyt swych marzeń uważają.

Zarówno wrażenie, wywołane budżetem, jak kilka świeżo odniesionych zwycięstw przy głosowaniu zdają się pewną dawać rękojmię, że gabinet Roseberyego potrafi tak długo utrzymać się u steru rządów, jak długo jego interes będzie tego wymagał. Jedną ze spraw bardzo drażliwych, w której rząd odniósł w ostatnich dniach zwycięstwo, było uchwalenie apanaży dla księcia Koburskiego. Poseł Morton wystąpił z wnioskiem o skreślenie tej pozycyi z budżetu, gdyż książę ten, objąwszy rządy obcego państwa, tem samem traci swoje prawa, jako członek panującej w Anglii rodziny. Wniosek Mortona upadł znaczną większością, a książę Koburski pobierać będzie nadal 25 tysięcy funtów szterlingów rocznie ze skarbu angielskiego. W sferach dworskich panuje z tego powodu pewne niezadowolenie, że książę nie zrzekł się dobrowolnie tego dochodu, a równocześnie występuje z pretensyą, aby go w Anglii uważano za niezależnego i udzielnego panującego i jako takiemu oddawano honory, gdy raczy zawitać do Londynu.

Również zwyciężył rząd w sprawie szkockiej. Wniosek rządu o wybranie komisyi dla spraw szkockich przeszedł wraz ze wszystkiemi spornemi punktami. Poprawka, zmierzająca ku ograniczeniu atrybucyj tej komisyi, upadła 245 głosami przeciw 208.

Powoli coraz bardziej oswajają się nawet opozycyjne stronnictwa z potrzebą reformy Izby lordów.

Za potrzebą tą oświadczył się także lord Salisbury, — są tylko różnice dość zasadnicze w zapatrywaniach na szczegóły tej reformy.

Z Serbii.

W niedzielę obchodzono w Belgradzie 79 rocznicę zbrojnego powstania Serbii pod Miłoszem Obrenowiczem I przeciw jarzmu tureckiemu. Cała ludność brała udział w uroczystości, — wojsko, sfery rządowe i dworskie wysunęły się na plan pierwszy. Uroczystości rozpoczęły się nabożeństwem, odprawionem w katedrze przez metropolitę Michała, na którem obecni byli: król Aleksander wraz z ojcem swoim, Milanem, naczelnicy władz i licznie zebrana publiczność.

Podczas przejazdu króla do katedry tworzyło wojsko załogi belgradzkiej szpaler od pałacu do kościoła. Z kościoła udał się Aleksander wraz z ojcem do cytadeli, gdzie na pamiątkę wypędzenia stamtąd Turków odbyło się uroczyste nabożeństwo, na które przybyli także ministrowie i dostojnicy państwa. Powracającego króla witała publiczność okrzykami: „*Zivio!*"

Stolica ozdobiona była chorągwiami. W cytadeli odbyła się wieczorem wielka zabawa ludowa. Wieczór urządzono wspaniałą iluminacyę, muzyki wojskowe przeciągały ulicami, przepełnionemi publicznością do późnej godziny.

Na uczcie, danej przez króla, zabrał tenże głos; treść jego przemówienia przyniosły wczoraj telegramy.

Wśród starć politycznych nastała tedy jaśniejsza chwila dla rządu i dworu. Radykali zachowali się tym razem lojalnie i spokojnie, nie zamącając podniosłości chwili.

Kronika.

***Kraków**, 24 kwietnia.*

W sprawie centowych składek na restauracyę zamku na Wawelu otrzymujemy od jednego z najpoważniejszych prawników naszego miasta następujące uwagi, które podajemy w całości, przekonani, że jeżeli do nich jeszcze się nie zastosowano, to nastąpiło to jedynie wskutek przeoczenia:

„Ze stanowiska prawnego konieczną jest rzeczą, aby książeczka wkładkowa Kasy Oszczędności miasta Krakowa, na którą centowe składki na odrestaurowanie zamku na Wawelu składane bywają, 1) opiewała na imię „funduszu składkowego na odrestaurowanie królewskiego zamku na Wawelu", 2) aby książeczka ta w Kasie Oszczędności *zawinkulowana* została w ten sposób, iż wkładki nie mogą być inaczej podnoszone, tylko za pisemnem zezwoleniem n. p. każdorazowego prezydenta miasta Krakowa. Należałoby się zaś porozumieć z p. prezydentem, aby na tę formę winkulacyi zezwolił. — Ostrożności te prawne są dlatego konieczne, ponieważ książeczki wkładkowe Kas Oszczędności, jakkolwiek opiewają na pewne nazwisko, ze stanowiska prawnego uważane są za t. zw. papiery na okaziciela *(au porteur)*, za właściciela których uważany i do podnoszenia wkładek wylegitymowany jest każdorazowy posiadacz książeczki wkładkowej, wskutek czego według prawa obowiązującego są one własnością tej osoby, w której przechowaniu się znajdują, a w razie jej śmierci należą do jej spadku. Jeżeli więc spadkobiercy dobrowolnie nie zrzekną się własności książeczki wkładkowej, zebrany fundusz bezpowrotnie przechodzi na spadkobierców i przez nikogo windykowanym być nie może, tem więcej że ze stanowiska prawnego nie ma nawet osoby wylegitymowanej do windykacyi, gdyż (pomijając już brak zezwolenia namiestnictwa do zbierania składek) „fundacya" prawnie ukonstytuowaną nie jest, a zatem nie przysługuje też zebranemu kapitałowi prawo t. zw. „osoby prawniczej". Nie są to wcale przesadne, ani zbyteczne formalności, gdyż bywały już wypadki, że pieniądze, zebrane na pewne cele i ulokowane na książeczki Kas Oszczędności bez zachowania wskazanych ostrożności, dostały się następnie spadkobiercom osoby, u której książeczka wkładkowa złożoną była — a cel publicznej ofiarności w ten sposób doznał zawodu."

Uroczysty wieczór pamiątkowy odbył się w niedzielę w sali cechu rzeźników. Jak donosiliśmy wieczór urządzony był staraniem cechu szewców krakowskich celem uczczenia setnej rocznicy powstania ludu warszawskiego i wypędzenia Moskali z Warszawy w pamiętnych dniach 17 i 18 kwietnia 1794 r. za sprawą Jana Kilińskiego, szewca, pułkownika. Wieczór zagaił krótko lecz rozumnie p. Konstanty Lechowski, szewc. Odczyt o wypadkach warszawskich z przed stu lat wygłosił dr. Stanisław Kozłowski. Zarówno jędrne zagajenie jak i poglądy prelegenta uzyskały rzęsisty oklask licznie zebranych słuchaczy. Częścią wokalno-muzyczną kierował p. Dec. Złożyły się na program: Skrzypce solo a) „Kujawiak", b) „Chanson polonaise" mazurek Wieniawskiego, odegrane przez dra Józefa Bednarskiego. Chór odśpiewał pieśni narodowe. W części drugiej: Deklamacyę „Modlitwa św. Cecylii" Żmichowskiej, „Inwokacyę" Or-Ota, „Łańcuch" Duchińskiej wygłosili bardzo pięknie amatorowie. Śpiew solo Arya z kurantami Stefana ze „Strasznego dworu" Moniuszki odśpiewał dźwięcznym tenorem p. B. Deklamacyę wyjątek z Pola „O Janie Kilińskim" wypowiedział p. Mieczysław Kozłowski. Chór Towarzystwa „Sokół", pod batutą dyr. Deca, odśpiewał na zakończenie piękne pieśni. Wieczorek pozostawił uczestnikom prawdziwie miłe wrażenie.

Dla pogorzelców Nowego Sącza cesarz udzielił z prywatnej swej szkatuły zapomogę w kwocie 3.000 złr. Prezydyum namiestnictwa odesłało tę kwotę na ręce miejscowego starosty, celem rozdzielenia jej pomiędzy potrzebujących najpilniej wsparcia.

Na pogorzelców Nowego Sącza odbędzie się dnia 30 b. m w teatrze miejskim koncert pod kierunkiem artystycznym prof Galla. Współudział w koncercie przyjęli uprzejmie p. kapelm. Hock i orkiestra 13 pułku, a wokalną część wypełnią produkcye *ensemblu*, złożonego z uczennic i uczniów prof Galla.

Z parku dra Jordana. Wpisy młodzieży szkolnej płci obojej rozpoczną się w tym roku we czwartek dnia 26 bm. i trwać będą do 1 maja włącznie w kancelaryi zarządu parku od godziny 5 do 7 po południu. Dla młodzieży żeńskiej przeznaczono czwartek i piątek (26 i 27 bm), dla młodzieży męskiej zaś sobotę, poniedziałek i wtorek (28 i 30 kwietnia i 1 maja). Późniejszych zgłoszeń uwzględniać się nie będzie, chyba wyjątkowo za złożeniem, tytułem kary, pewnej kwoty na cel dobroczynny, oznaczony przez zarząd parku.

W „Związku literackim" odbędzie się we środę 25 b. m. o godzinie $7^1/_2$ wieczorem pogadanka „Z literatury ekonomicznej" (z powodu polskiego przekładu dzieła Gide'a: „Zasady ekonomii społecznej"). Zagai p. Ginwiłł-Piotrowski.

Zasiłek. Z kredytu, wyznaczonego przez Sejm do dyspozycyi Wydziału krajowego dla stowarzyszeń rzemieślniczych, udzielił Wydział krajowy jednorazowej zapomogi w kwocie 100 złr. Stowarzyszeniu katolickiej młodzieży „Praca" w Krakowie.

Dziesiąty odczyt, urządzony staraniem krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej", odbędzie się dnia 30 b. m. P. Michał Bałucki mówić będzie „O różnych modach w literaturze powieściowej".

Wiadomości osobiste. Radca dworu Seferowicz powrócił z Wiednia do Lwowa i objął urzędowanie.

Z dyecezyi krakowskiej. Ks. Jan Łabaj, b. wikaryusz katedralny, został instytuowany na probostwa w Kozach; ks. Walenty Dziatkowiec, b. proboszcz w Krzywaczce, przeniesiony na proboszcza w Raciborzycach; ks. Stanisław Zastawiak, wikar. w Wieliczce, zamianowany administratorem w Krzywaczce; ks. Jan Wcisło, b. administrator w Kozach, przeniesiony na wikaryusza do Wieliczki.

Ślub. Dziś przed południem w kościele OO. Karmelitów na Piasku pobłogosławiony został związek małżeński, zawarty pomiędzy p. Wacławem Szymanowskim, zaszczytnie znanym artystą malarzem, a panną Gabryelą Turner, córką Jerzego i Leontyny z Mikorskich. W orszaku ślubnym obecni byli członkowie obu skojarzonych rodzin i przyjaciele nowożeńca, którego do ołtarza prowadziła siostra panny młodej panna Łucya Turner. Pannę młodą zaś prowadzili artysta malarz Henryk Weysenhoff i p. Wacław Orłowski, członek redakcyi *Kuryera Warszawskiego*.

Z teatru. We czwartek będzie powtórzoną wykwintna komedya Sardou „Ćwiartka papieru", w której popisową rolę Zuzanny odegra pani Antonina Hoffmanowa. W piątek odegraną będzie po raz pierwszy głośna sztuka Henryka Ibsena p. t. „Dzika kaczka"; role główne w nowości tej wykonają pp. Leszczyńska, Trapszówna, Sliwicki, Szobert, Kamiński i Zawadzki.

Dziś odbyła się próba czytana baśni dramatycznej L. Fuldy p. t. „Talizman"; sztuka ta grywaną jest od roku z niezmiernem powodzeniem na scenach niemieckich i angielskich. Główną postać w „Talizmanie" odtworzy p. Kotarbiński.

Na zgromadzeniu reprezentantów wszystkich teatrów wiedeńskich i niektórych większych prowincyonalnych niemieckich uchwalono wczoraj w Wiedniu utworzyć związek, celem wspólnego popierania swoich interesów.

Komitet zjazdu byłych członków Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie uprasza wszystkich tych panów, którzy uczęszczali tak do byłej Akademii technicznej, jak i do dzisiejszej Szkoły politechnicznej, aby corychlej nadsyłali swe życiorysy do księgi pamiątkowej, która w dniu obchodu, t. j. około 10 lipca, staraniem komitetu wydaną będzie. Dla ułatwienia byłym słuchaczom politechniki lwowskiej (tak członkom jak i nie członkom bratniej pomocy) podawania wymienionych życiorysów, rozsyła komitet stosowne formularze. Ktoby dotychczas formularza nie otrzymał, zechce według niżej podanych rubryk skreślić swój życiorys i komitetowi zjazdu nadesłać.

Zjazd odbędzie się około 10 lipca b. r.; bliższa data później. Towarzystwo bratniej pomocy przyjmuje życiorysy najdalej do 1 czerwca.

W formularzu znajdują się następujące rubryki: Adres. Rok i miejsce urodzenia. Czas, miejsce i rodzaj nauk w szkole średniej z ostatecznym rezultatem. Czas i miejsce odbytych studyów w zakładzie naukowym wyższym: złożony ostateczny egzamin. Dotychczas zajmowane stanowiska, posady i t. p. Ogłoszone prace, dokonane roboty techniczne, szczególne odznaczenia. Inne ważniejsze szczegóły życia. Ważniejsze wydarzenia, zaszłe podczas pobytu na politechnice w życiu koleżeńskiem.

Prezes komitetu zjazdu: *Dr. Placyd Dziwiński*, rektor politechniki. Za młodzież: *Kazimierz Brudzewski*.

Zmarli. Aleksander Rola Lubieniecki weteran wojsk polskich z r. 1831, przeżywszy lat 81, zmarł dnia 17 b. m. w Tarnowie.

Z Paryża donoszą: Dnia 14 b. m. skończył na wyspie Jersey żywot tułaczy Józef Malczewski, kapitan b. wojsk polskich z 1831 r. Był to zacny przedstawiciel szlachetnego pokolenia. Od lat 16-tu żył na wyspie Jersey, utrzymując się za skromnej pensyjki emerytalnej, którą pobierał z instytucyi „Czci i Chleba", otoczony powszechnym szacunkiem mieszkańców z których każdy witał weterana uchyleniem kapelusza przy spotkaniu na ulicy. Jego zacny żywot i wiek sędziwy (zmarł w 93 roku życia) jednał dlań dowody uszanowania, które mu składał nawet gubernator wyspy. Przez wszystkie te lata mieszkał w domu dra Tomasza Baudains, którego rodzina otaczała go najczulszem staraniem, dzieci uważały za swego dziadunia, pani Baudains pielęgnowała w ostatniej chorobie, spędzała noce przy jego łożu i zamknęła mu oczy.

Kwiatki fiskalizmu. Podajemy następujące fakta bez wszelkich komentarzy.

1) Nakazem zapłaty l. A. 1034/91 wymierzono magistratowi miasta Tarnowa grzywnę stemplową w sumie 3 złr. Wskutek rekursu odpisano tę kwotę orzeczeniem z dnia 26 kwietnia 1893 l. 11086 całkowicie dlatego, „że znocyonowany rekurs nie podlegał należytości stemplowej" Mimo to otrzymał magistrat dnia 27 czerwca 1893 *Mahnzettel* l. egz. 1456, a następnie zjawił się później egzekutor podatkowy.

2) Nakazami zapłaty w liczbie 93 wydanemi do l. A. 1689/91 i 1782/91, wymierzono od podań o pozwolenie na prywatną zabawę weselną grzywnę stemplową w kwocie 93 złr., następnie wskutek rekursów pozniżano pojedyncze należytości z kwoty 1 złr. na 50, 56 i 62 ct., a wreszcie wskutek dalszych rekursów uwolniono dotąd 39 orzeczeniami z dnia 30 grudnia 1893 l. 94050 i późn. magistrat zupełnie od obowiązku płacenia i tych 39 zniżonych należytości. Mimo to zajął egzekutor podatkowy dnia 7 kwietnia 1894 na zaspokojenie reszty z powyższych 93 złr. w kwocie 15 złr. 50 ct, co do której rekursów jeszcze nie załatwiono, obraz olejny w ratuszu wartości 100 złr.

3) Tytułem podatku gruntowego z realności, nabytej na publicznej licytacyi sądowej, Zuzanny Lechowskiej, l. hip. 134, zalegała za r. 1891 i 1892 kwota 9 złr. 29 ct., którą, aby uniknąć egzekucyi, magistrat jako nabywca, w dniu 4 lipca 1893 do art. 2539 zapłacił. Mimo to otrzywał dnia 18 września 1893 *Mahnzettel* do l. egz. 2687, a w dniu 23 marca 1894 w sam Wielki piątek zjawił się w biurze magistratu egzekutor podatkowy celem zajęcia ruchomości biurowych na zaspokojenie tej w lipcu 1893 zapłaconej kwoty 9 złr. 29 ct, którą mu do ściągnięcia w r. 1894 wykazano.

4) Wydział krajowy przyrzekł gminie Tarnów bezprocentową pożyczkę w kwocie 200.000 złr. na budowę koszar. Z tego gmina podniosła w r 1893 kwotę 50.000 złr. i zeznała skrypt na tę kwotę, a w r. 1894 kwotę 100.000 złr. i zeznała drugi skrypt na tę kwotę. Od skryptu dłużnego dnia 15 lutego 1894 do l. rep. 6513 na 100.000 złr. wymierzono należytość stemplową wezwaniem płatniczem z 31 marca 1894 l. B 215 w kwocie 625 złr. 50 ct., tj. od sumy 200.000 złr. pomimo że od skryptu na 50.000 złr., dnia 26 kwietnia 1893 do l. R 5468 zeznanego, wymierzono należytość stemplową wezwaniem płatniczem z dnia 5 maja 1893 l. B. 567 w sumie 156 złr. 25 ct., a na resztę 50.000 złr. gmina dotąd skryptu nie zeznała.

Rozruchy socyalistyczne. W Alföld na Węgrzech przyszło w ubiegłą niedzielę do krwawych rozruchów. Wśród robotników wiejskich od dłuższego czasu odbywał się tam ruch o charakterze agrarno-socyalistycznym. Na czele tego ruchu stał były policyant Paweł Kovacs, a robotnicy byli doskonale zorganizowani i pozostawali w związku z socyalistami budapeszteńskimi. W niedzielę skonfiskowano u Kovacsa wiele druków socyalistycznych. Kovacs udał się przed ratusz z gronem zwolenników i zażądał zwrotu pism, odgrażając się władzy. Naczelnik miasta Poka zawezwał Kovacsa do siebie, lecz tłum nie pozwolił, aby Kovacs udał się do urzędu i wtargnął do sieni. Skoro tłum stamtąd wyparto i zamknięto drzwi, towarzysze Kovacsa wytłukli wszystkie szyby i wysadzili bramę. Na wezwanie żandarmeryi do rozejścia się, tłum odpowiedział gradem kamieniem, a gdy zamierzono ponownie pociski, żandarmi wymierzyli przeciw napastującym 48 strzałów. Jednego młodzieńca zabito, a 4 mężczyzn raniono. Mimo to tłum nie ruszył się z miejsca i dopiero oddział huzarów rozprószył go i pod tą osłoną dopiero udało się przyaresztować głównych sprawców. Nareszcie przywrócono pokój, ale żandarmerya i wojsko czuwają dalej. Kovacs przesłuchiwany miał oświadczyć, że obecne stosunki są nie do zniesienia i muszą być za każdą cenę zmienione, choćby jeszcze więcej ludzi poniosło śmierć. „Jest nas wielu — mówił — a nasza liczba rośnie z każdym dniem. Nie chcemy płacić podatków i dawać rekruta. My tylko jesteśmy jedynie pożytecznymi robotnikami, panowie są jawnymi złodziejami, których należy wywiesić." Tak przemawia — były policyant.

Pogrzeb Kossutha kosztował 70.000 złr. Odbył się, jak wiadomo, na koszt miasta Budapesztu.

Zarząd kolei północnej ogłasza: Dnia 1 maja br. otwarty zostaje dla transportu osób i pakunku przystanek „Łobzów", położony pomiędzy stacyami Zabierzów i Kraków.

Bliższe szczegóły tego dotyczące są do przejrzenia w obwieszczeniach, jak również w taryfach ważnych dla linii głównej kolei północnej cesarza Ferdynanda.

Na przystanku tym zatrzymywać się będą warunkowo dla wsiadania i wysiadania podróżnych pociągi osobowe, wskazane w rozkładzie jazdy kolei północnej, ważnym od 1 maja 1894, w którym są także oznaczone godziny odjazdu pociągów z tego przystanku.

Pożary. Dnia 18 bm. o godzinie 4 po południu wybuchł w Solcu we wsi 4 kilom. od miasta Drohobycza ogień, który szerzył się z wielką gwałtownością. Burza przyczyniła się tu bardzo do rozszerzenia nieszczęsnego żywiołu. Spłonęło 35 chałup i mnóstwo stodół. Wiele bydła stało się pastwą płomieni. Dwoje dzieci życie straciło. Nędza okropna. Lud wiejski obozuje pod gołem niebem.

Wielki pożar nawiedził wieś Turówkę (Skałackie) dnia 17 bm. i przy bardzo silnym wietrze zniszczył 26 zagród włościańskich, obejmujących w ogóle 79 budynków.

Zator, 19 kwietnia. (Koresp. *N. Reformy*). Umysły nasze zatrwożone świeżemi wypadkami sądeckiemi przeraził dziś o godzinie 4 po południu głos trąbki strażackiej. Zazwyczaj pożary miast naszych galicyjskich biorą początek u pp. piekarzy izraelickich, tak samo stało się także w naszym Zatorze. Przy ulicy Bauma u piekarza Lai Ruffa przez nieostrożność wszczął się ogień na strychu. Przechodnie spostrzegłszy dym i ogień zaalarmowali miasto. W 5 minut po pierwszym odgłosie trąbki przybyła straż pożarna ochotnicza z 2 sikawkami i przyborami, oraz 1 sikawka dworska. Rozumne kierownictwo ratunkiem w ręku naczelnika straży p. R. i dzielność p. L., oraz reszty straży miały ten skutek, iż pożar w zawiązku stłumiono, a miasto od niechybnej zagłady uratowano. Domy tu same drewniane, a w obec dłuższej posuchy paliłyby się jak słoma. Na miejsce pożaru przybyli pierwsi burmistrz, administrator dóbr p. N., naczelnik sądu i żandarmerya. Urzędnicy podatkowi stali na straży swego urzędu, położonego tuż obok miejsca wypadku. Trzeba było widzieć, jak gorliwie spełniali wszyscy, straż i publiczność, rozkazy ratujących. W braku koni dziesiątki rąk ciągnęły pędem sikawki i beczki z wodą.

Nowy Sącz, 22 kwietnia. Zarząd szkoły sześcioklasowej na Kleparzu w Krakowie przysłał dzisiaj kwotę 23 złr. 65 ct. ze składki nauczycieli i uczniów tamtejszej szkoły dla biednych uczniów szkoły tutejszej, których rodzice ponieśli straty w pożarze w dniu 17 bm. Za chętne i rychłe wsparcie składam niniejszem szanownemu gronu nauczycielskiemu i uczniom szczere „Bóg zapłać". Dwa razy dał, kto prędko dał. Zarząd szkoły 6-kl. męskiej. *J. Kosman.*

W sprawozdaniu o pożarze w N. Sączu zapomniano przypadkowo, że najpierw przybyła na ratunek straż ze Starego Sącza i w obronie miasta dzielnie się spisała, bez wytchnienia trzy dni bezinteresownie pracując, bez względu na to, że miała ofiary w rannych i poparzonych od ognia.

Do opisu pożaru w N. Sączu wypada dodać, że w dniu 18 bm. około godziny 7 rano wszczął się pożar w dzielnicy dotychczas nienawiedzonej, mianowicie niedaleko stacyi kolejowej, w realności, w której mieścił się znaczny skład nafty. Niebezpieczeństwo było groźne, albowiem pożar, podsycany silnym wiatrem, w ciągu kilku minut opanował znaczną część dachu.

Dowiedziawszy się o tem naczelnik tarnowskiej straży ochotniczej pożarnej p. Jamrowicz, podążył dorożką bezzwłocznie z komendantem straży pożarnej krakowskiej p. Cukrowiczem na miejsce, gdzie przy pomocy nadbiegłej straży kolejowej zdołali aczkolwiek z narażeniem utraty życia w ciągu minut 15 zupełnie ogień stłumić. Ochraniając tym sposobem od nieuchronnej pożogi i dworzec kolei.

Żywa nieboszczka. W Petersburgu żywe zainteresowanie budził w ostatnich czasach następujący wypadek. W dniu 30 z. m. zmarła niejaka Praskowja Arsenjewa, ponieważ jednak było podejrzenie, iż nieboszczka znajduje się w letargu, przeto zwłoki umieszczono pod dozorem w sali sekcyjnej przytułku wychowawczego. Zwłoki w ciągu dziesięciu dni nie ulegały żadnej zmianie, wywołując mnóstwo plotek miejskich „o żywej nieboszczce" nietylko wśród ciemniejszej, lecz i inteligentnej ludności. Tłumy ciągnęły do sali sekcyjnej, a podobno nawet lekarze skłonni byli do uznania letargu. Dopiero na 11-ty dzień wystąpiły ślady rozkładu, dowodzące, że nieboszczka zmarła w istocie.

Kwestya „żywej nieboszczki", która przez dwa blisko tygodnie niepokoiła mieszkańców Petersburga, została wreszcie zakończona. Ostatnie dzienniki petersburskie, jakie otrzymaliśmy, zamieszczają protokół oględzin, które dokonane zostały przez wezwanego umyślnie lekarza wolnopraktykującego w obecności przedstawicieli policyi, oraz dwóch świadków wezwanych z grona publiczności (podoficera i kwatermistrza). Protokół konstatuje fakt rozkładu i potwierdza że Praskowja Arsenjewa istotnie zmarła. Wobec tego zarządzono pochowanie zwłok.

Wieśniak poeta. Alfons Daudet pracuje nad przekładem pamiętników chłopskich „Memori d'un Gnarro" poety prowansalskiego B. Bonnet'a. Książka ta sprawi w świecie literackim wiele hałasu, wyjawi bowiem wysoki talent literacki wieśniaka Bonnet'a, który do lat 20-tu nie umiał czytać, pisać, ani nawet mówić po francusku. Jedyne wykształcenie, jakie otrzymał — to nauka w koszarach podczas służby wojskowej. Po nauczeniu się czytać, pochłaniał z entuzyazmem utwory poetów prowansalskich: Mistral'a, Roumanille'a i Aubanel'a, a niebawem sam ująwszy pióro, skreślił wiersz, który zjednał mu u Daudet'a pełną zachwytu ocenę. Obecnie jest on ulubionym poetą na południu Francyi, nie zaprzestaje bowiem pisać w języku prowansalskim.

Mianowania. Minister sprawiedliwości zamianował notaryuszami kandydatów notaryalnych: Jędrzeja Pawlisza w Rudkach dla Lutowisk i Tadeusza Jarosza w Stanisławowie dla Niemirowa.

Prof. Henryk Kadyi mianowany został zwyczajnym profesorem anatomii w lwowskim fakultecie medycznym.

Składki. Dla pogorzelców Nowego Sącza złożono: kwotę 1 złr. 82 ct. (dla katolików) zebraną w kółku towarzyskiem na koncercie w restauracyi Johnów, kwotę 1 złr. 10 ct. zebraną w kółku towarzyskiem u p. Filipa Eile, Spałek 2 złr.

Odpowiedź Redakcyi.

Korespondentowi w Lipinkach. Należałoby się udać do komendy miejscowej, aby owego żandarma, któremu się nie podobało, że taki tłum ludzi udał się razem na nabożeństwo Kościuszkowskie, pouczyła należycie, jakie są jego powinności i jak szeroki zakres służby. Należałoby mu zarazem przypomnieć, że tabakiera jest dla nosa, a nie nos dla tabakiery.

Pani Adeli M. w N. Sączu. Żądaniu łaskawej pani staje się zadość w zamieszczonem dziś piśmie p. burmistrza. Nadmieniamy tylko to, co zresztą każdy wiedzieć musi, iż redakcya zniewoloną jest polegać na relacyach naocznych świadków, a w wypadkach opisanych, większość piszących nie tylko do nas, lecz i do wszystkich innych dzienników bardzo niekorzystne wystawiała świadectwo tym właśnie, o których łaskawej pani się rozchodzi.

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 26 kwietnia: „Ćwiartka papieru", komedya Sardou.

W piątek 27 kwietnia: Po raz pierwszy „Dzika kaczka", sztuka Henryka Ibsena.

W sprawie pożaru w Nowym Sączu.

Od burmistrza N. Sącza, dr. Slawika otrzymujemy pismo następujące:

Aby zapobiedz dalszemu szerzeniu błędnych

nawet złośliwych doniesień o pożarze w Nowym Sączu, podajemy krótki opis pożaru i akcyi ratunkowej podczas tegoż.

O godz. 12 i 10 minut w południe, przy szalejącym wichrze i podczas odbywającego się targu ukazał się płomień na dachu domu piekarza Hebenstreita, przytykającym tuż do gmachu pocztowego.

W przeciągu 5 minut był już ogień na gmachu ratuszowym, odległym przeszło 200 metrów od miejsca wybuchu, nie upłynęło zaś więcej jak dziesięć minut, gdy straszny żywioł ogarnął już około 20 kamienic w rynku i obok tegoż, siejąc zarazem na wszystkie strony, zapalając zgromadzone na rynku towary i przenosząc za ich pomocą pożar na coraz dalej położone domy. Szalony wicher przenoszący w mgnieniu oka ogień na wysuszone długotrwałą posuchą gontowe dachy, sprawił, że pożar Boską chyba nie ludzką ręką mógłby być w kierunku wichru zatrzymany.

W nocy z dnia 16 na 17 kwietnia, a zatem w nocy, poprzedzającej dzień wybuchu pożaru, płatna straż miejska pod komendą naczelnika ochotniczej straży ogniowej ugasiła po dwakroć wybuchły ogień pokojowy w kamienicy p. Paczowskiej w rynku i od tego czasu aż do godz. 12 w południe, zwłaszcza wobec przypadającej w tym dniu 4-tej rocznicy pożaru miasta naszego w r. 1890 i ogromnego wichru, utrzymywała straż płatna i ochotnicza pogotowie — a konie miejskie zajęte były zlewaniem ulic, gdyż pędzony wiatrem pył, tamował oddech przechodzącym.

Po wybuchu ognia straż płatna pod komendą zastępcy naczelnika straży ochotniczej i instruktora pomorów miejskich zjawiła się zaraz na miejscu pożaru z sikawką, która jeszcze od nocnego ognia do szopy wtoczoną nie była.

Popłoch w rynku, przeganiające się w ucieczce fury ze zbożem na targ przywiezionem, szalejące tłumy gości targowych i przekupniów, uniemożebnił natychmiastowe przybycie drugiej parze koni miejskich z beczką wody, których cztery były napełnione wodą przed wybuchem ognia.

To są fakta — prawdziwość których każdy komu o prawdę, a nie o zakłamanie i robienie polityki, nawet na tak strasznej klęsce się rozchodzi — łatwo stwierdzić może.

Przybyła na miejsce wybuchu pożaru straż miejska, tak płatna jak i ochotnicza pod komendą p. Jasiey, obsadziła domy parterowe przy ulicy Kościuszki, za domem Racheli Reibscheid, celem niedopuszczenia ognia na ulice Jagiellońską, Lwowską i Wałową, a w następstwie na całe Załubincze — coby się stać musiało, gdyby dopuszczono ogień na domy przy ulicy tak zwanej Różanej położone.

Obrona w tem miejscu tak była ważna, że dla niej musiano poświęcić przylegający do domu, w którym pożar wybuchnął gmach pocztowy, zwłaszcza, że tenże od podwórca spłonącej grupy domów palić się począł.

Jak skoro punkt ten należycie zabezpieczony został, kierujący ratunkiem zwrócił się ku zlokalizowaniu ognia, z jednej strony, a mianowicie od strony ulicy Wąskiej i w myśl przepisów pożarniczych zaraz pokryty blachą dom Sekutowicza w rynku jako punkt oparcia, gdzieby szalejącemu żywiołowi tamę położyć można. Ponieważ jednak tuż za domem Sekutowicza były dwie kamienice gontem kryte i te się zajęły — przeto akcyę ratunkową w tym miejscu musiano posunąć do realności p. Filipka i tutaj wysiłkom ratujących i skutecznej pomocy nowosądeckiej straży ogniowej kolejowej, która z pośpiechem na miejsce pożaru przybyła — udało się zapanować nad ogniem i położyć granicę dalszemu jego szerzeniu się w kierunku południowo-wschodnim już o godz. 3 popołudniu. — W obrębie tych granic szalał pożar i przybywające ze wszystkich miast i miasteczek okolicznych straże ogniowe pracowały z poświęceniem i wysiłkiem około ugaszenia ognia aż do godz. 10 wieczór, kiedy z taborem złożonym z 3 par koni, które ciągnęły 3 duże beczkowozy napełnione wodą i sikawką Kurtzowską, wjechała do miasta świetnie straż krakowska pod komendą brandmistrzów pp.: Stępińskiego i Wójcika, tudzież naczelników: Marynowskiego i Cukrowicza.

Wprawnem okiem objęła sytuacyę komenda straży krakowskiej i całą siłą rzuciła się do gaszenia płonącego jeszcze domu Jazowskiego, który ustawicznie zagrażał domowi Filipka, tak, że połowa dachu na tym ostatnim się spaliła.

Dalsza akcya ratunkowa skierowaną była ku ochronie nowo po spaleniu w r. 1890 wybudowanych i odrestaurowanych domów w dzielnicy żydowskiej, co też w znacznej części się udało.

Jednym z ważniejszych budynków, w którym mieściły się akta miejskie, kasowe archiwum i kasa miejska. zawierająca około 150.000 złr. pieniędzy miejskich i depozytów tak w gotówce, jak i w papierach wartościowych, był gmach ratuszowy mniej więcej w środku rynku położony; — ocalenie tych wszystkich aktów i kasy miejskiej było głównem zadaniem członków zarządu miasta i ich energii zawdzięczyć należy, że z wyjątkiem tylko pewnej części aktów archiwum, które tylko przez mocno rozgrzane sklepienie się zwęgliły, reszta aktów jakoteż i kasa, tudzież akta kasy i registratury, choć trochę dymem okopcone, wyratowane zostały.

Stwierdzić można zapomocą świadków, że tak burmistrz jak zastępca, jako też i inni członkowie zarządu miasta bez przerwy, tak we dnie jak i w nocy nie oddalali się z miejsca pożaru i pracowali co im sił starczyło.

Na podstawie wiarogodnie tu opisanej klęski pożaru i przytoczonych powyżej ważniejszych faktów odeprzeć musimy wszelkie w dziennikach pojawiające się zarzuty przeciwko zarządowi miasta lub tutejszej straży pożarnej i wogóle przeciwko wszelkim innym czynnikom, które przy takich zdarzeniach do działania są powołane.

Nieprawdą jest, jakoby beczkowozy były niewypełnione wodą — jakoby z powodu braku studni wody nie było skąd czerpać, gdyż od początku pożaru doprowadzano wodę za pomocą hydroforu z Kamienicy ku rynkowi, że zaś brak wody rzeczywiście czuć się dawał, nic w tem dziwnego, gdyż wobec rozmiaru klęski — wobec wielkiej liczby przybyłych z różnych okolic straży pożarnych, z których żadna, prócz krakowskiej, swych beczkowozów nie przywiozła — nawet największa ilość studni nie byłaby braku wody usunęła, tem bardziej, że wobec rozszerzonego pożaru do studzien przystęp był zupełnie niemożebny, zaś w stronach miasta mniej zagrożonych opanowano i z rozpaczą niemal broniono wszelkich studni, czerpiąc wodę do polewania dachów.

Klęski pożaru nie można też przypisywać złej gospodarce miejskiej, gdyż niedawno w mieście naszem bawiący radca Wydziału krajowego Michalczewski skonstatował, że cała gospodarka miejska, prowadzenie kasy i wogóle cały zarząd miasta zasługuje na uznanie.

Obie tutejsze straże pożarne z niezwykłem wytężeniem sił pracowały od początku pojawienia się pożaru i pracują jeszcze dotąd — jeżeli zaś sposób ratowania nie był tak dokładny i z taką znajomością rzeczy wykonany, jak rutynowanej straży krakowskiej — to każdy bezstronny i rozumny człowiek osądzi — tutaj stwierdzamy tylko, że gdy straż krakowska o godzinie 10 wieczór przybyła, to ogień był zlokalizowany, co może stwierdzić taka osobistość, jak p. Winkler, inżynier przy dyrekcyi kolei w Krakowie, który nader czynny brał udział w akcyi ratunkowej.

Odpierać wszystkie zarzuty, pisane przez osoby albo nie znające stosunków, lub też usiłujące tendencyjnie rzecz w fałszywem świetle przedstawić, nie uważamy za rzecz właściwą — kończymy tylko tą uwagą, że przy wszystkich ważniejszych zdarzeniach życia ludzkiego, a zwłaszcza przy klęskach, dotykających tak pojedyncze osoby, jak i całe narody, szukamy przyczyny i częstokroć winę przypisujemy nieraz takim czynnikom, które na wywołanie tych klęsk wcale nie wpływały, jedynie tylko dla ulżenia sobie — w rozpaczy.

Dział ekonomiczny.

Targ wiedeński. (Targowica St. Marx.) Dnia 23 bm. przypędzono 2443 węgierskich, 728 galicyjskich, 96 bukowińskich i 1994 niemieckich, razem zatem 5261 wołów. Płacono za cetnar metryczny wagi rzeźnej wołów opasowych: węgierskich wyborowych od 60 do $62\frac{1}{2}$ złr., średnich od 55 do 59 złr., poślednich od 51 do 54 złr.; galicyjskie wyborowe po 59 do 61 złr., średnie po 56 do 58 złr., poślednie od 51 do 54 złr., niemieckie wyborowe po 63 do 66 złr., średnie po 58 do 62 złr., poślednie po 52 do 57 złr. Byki i krowy płacono po 23 do 33 złr. za cetnar metryczny wagi zwierzęcia żywego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego),
Kraków, dnia 24 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	738·6 mm	739 7 mm	740 4 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+10,8	+10°,3	+17°4
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NE 1	NE 1	ESE 0
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	96 %	63 %
Stan nieba 0 pog., 10 zup. pochm.	9	10	8

Uwagi: Rano gruba mgła.

Ostatnie wiadomości.

W Zgierzu w Królestwie Polskiem, według wiadomości, jakie dziś otrzymaliśmy, wybuchły rozruchy wśród robotników fabrycznych. Donoszą nam, iż wojsko wystąpiło przeciw nim i że bardzo wielu robotników aresztowano.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy Biura Korespondencyjnego).

Wiedeń, 24 kwietnia. *Wiener Ztg.* podaje do wiadomości, że cesarz udzielił swej sankcyi przyjętemu przez Sejm galicyjski projektowi do ustawy, dotyczącej pobierania dodatków do podatku od konsumpcyi napojów wyskokowych i piwa, jakoteż dodatku do podatku rządowego od wina i moszczu, zaczynając od 1895 do roku 1899 włącznie.

Wiedeń, 24 kwietnia. Komisya parlamentarna dla ustawy o prawie własności literackiej wybrała sprawozdawcą Piętaka.

Wiedeń, 24 kwietnia. Prezydent węgierskiej Rady ministrów porozumiewał się wczoraj po południu z ministrami Kalnokym, Wurmbrandem, Plenerem i Kalayem i odjechał wieczór z ministrem Tiszą do Budapesztu. Schilagyi konferował z Kalnokym i Kalayem i wraca dziś do stolicy Węgier.

Wiedeń, 24 kwietnia. Cesarzowa austryacka przybyła tu dzisiaj rano o godz. 7 m. 45. Na dworcu w Penzingu powitał ją cesarz. Stąd oboje cesarstwo udali się wprost do Lainz

Na wyraźne żądanie cesarskie nie było żadnego urzędowego powitania.

Wiedeń, 24 kwietnia. Dzisiejsze poranne dzienniki z powodu czterdziestej rocznicy zaślubin cesarza umieszczają osobne artykuły, w których uwielbiają wspaniałe i rzadkie cnoty cesarza i wyrażają radosne uczucia ludności.

Presse pisze z uwielbieniem o wspaniałej, pomyślności wszystkich narodów poświęconej i obfitemi skutkami pobłogosławionej czynności cesarza, o szlachetnej, wszelakim humanitarnym zabiegom poświęconej działalności cesarzowej.

Extrablatt pisze o wierności dozgonnej o uległości i miłości mieszkańców.

Wn. Tagblatt i *Volksztg.* wyrażają się w sposób podobny, a *Vaterland* umieścił nadto wiersz okolicznościowy.

Wiedeń, 24 kwietnia. Wczoraj wieczór odbyło się sześć bardzo licznych zgromadzeń robotniczych. Z tych pięć odbyło się zupełnie spokojnie, szóste, z powodu gwałtownego wystąpienia przywódcy robotników Reumanna przeciwko zarządzeniom władz, zostało rozwiązane. Zgromadzeni robotnicy na wezwanie komisarza rozeszli się pośród okrzyków protestu. Zresztą nie było żadnego innego zajścia. Wszystkie zgromadzenia oświadczyły się za wstrzymaniem się od pracy w dniu 1 maja, za zawszechnem prawem głosowania, przeciw noweli o pospolitem ruszeniu i za zniesieniem militaryzmu.

Wiedeń, 24 kwietnia. Wczorajszy drugi karuzel odbył się równie świetnie, jak pierwszy. — W loży dworskiej zajęli miejsce: cesarz, arcyksiążęta Karol Ludwik, Ferdynand i Albrecht, książę Cumberland, wielki książę luksemburski, książę Parma, książę August Koburski, arcyksiężne: Marya Teresa, Marya Immaculata, Karolina Immaculata, była królowa hanowerska z księżniczką Maryą. Wszystkie inne miejsca zajęła wyborowa publiczność. Widziano wielu członków ciała dyplomatycznego, generalicyi, świata urzędniczego i arystokracyi.

Popisy wykonano z największą dokładnością i bez wypadku. Największe zadowolenie cesarza i publiczności wywołały obroty z armatami.

Römerstadt, 24 kwietnia. Wczoraj utworzył się tu pod przewodnictwem burmistrza Wilhelma Ludwiga komitet, celem przeprowadzenia wspólnie z Sumperk (Märisch-Schönberg) lokalnej drogi żelaznej z Römerstadt do Zäptau.

Budapeszt, 24 kwietnia. Według *Budapester-Correspondenz* cesarz przybędzie tu 26 maja na dłuższy pobyt, który przerwie w czasie uroczystości z powodu ślubu arcyksiężniczki Karoliny.

Budapeszt, 24 kwietnia Przedwczoraj spadły deszcze na obszarze po prawym brzegu Dunaju i w Alföldzie.

Deszcz padał dzień cały i noc dość obficie. — W niektórych okolicach był deszcz ulewny, a nawet z burzami, szczególnie w okręgach miast Szegedin, Zsombolya, Keszthely i Budapeszt. — W miastach Keszthely i Ödenburgu opad wynosił 20—30 milimetrów, w węgierskim Altenburgu, w Erlau, Csakathurn i w Riece 10—20. — Oprócz tego padały deszcze w okręgach miast Cirkvenicze, Szolnok, O Gyula, Zagrzeb, Schemnitz, Debreczin. Zsombolya, Arad, Wielki Waradyn, Kesmark, Szatmar, Ungvar i Trencin.

Wczoraj padały deszcze prawie w całych Węgrzech, — w południowej części mniej, w północno-wschodniej obficiej.

Berlin, 24 kwietnia. Stan zasiewów w Prusiech w połowie kwietnia: stan pszenicy ozimej i pszenicy jarej dobry lub średni; stan orkiszu dobry; żyta — dobry lub średni; jęczmienia dobry, owsa i grochu dobry lub średni; stan koniczyny i lucerny średni lub lichy; stan łąk średni.

Asch, 24 kwietnia. Wszyscy robotnicy z fabryki wyrobów wełnianych Hendla w Rossbach wstrzymali wczoraj dalsze roboty. Pokoju nie zakłócono.

Londyn, 24 kwietnia. Uwięziony tutaj anarchista Ferrara, *alias* Farandi, *alias* Carnot, jest mężczyzną w 45 roku życia, niskiego wzrostu, szczupłej budowy ciała. Urzędnik policyjny aresztował go w nocy z soboty na niedzielę w Stratford. Dwaj policyanci weszli oknem do pokoju Ferrary, w którym tenże mieszkał z sześciu innymi mężczyznami. Znaleziono u niego numer włoskiego czasopisma *„Il credo degli oppressi“* i bilet wizytowy z nazwiskiem anarchisty Polti'ego.

Inspektor policyi Mac Guire, który uwięził anarchistę Poltiego, oświadczył, że Polti w zeznaniach swych obwiniał Ferrarę, podczas gdy on, Polti, nienawidzi anarchistów, jako zbyt dla niego niebezpiecznych.

W drodze do biura policyjnego oświadczył Ferrara, że gdyby był miał pieniądze, byłby sobie kupił rewolwer; jest on wprawdzie małego wzrostu, lecz posiada wiele energii. Głupstwem było z jego strony, że udał się do sądu policyjnego w Bowstreet celem konfrontacyi z Meunierem; chciał on jednak widzieć inspektora Melville'a, aby go zabić za to, że aresztował wielu jego towarzyszów. Trzeba tego inspektora sprzątnąć koniecznie. Wie on dobrze, iż skazany będzie na wiele lat robót przymusowych, ale w dwóch lub trzech latach musi on umrzeć. Gdyby był miał pieniądze, byłby bombę Polti'ego przewiózł do Francyi lub Włoch, że ich jednak nie miał, zamierzał urządzić wybuch w banku królewskim, w centrum City, gdzie wiele ludzi się gromadzi. Byłby w ten sposób zgładził wielu mieszczan i kapitalistów. Będzie on mieć następców, którzy więcej od niego będą mieć powodzenia. Po trzech latach nie będzie już ani jednego rządu w Europie; jest to jego wyznaniem wiary.

Odczytania aktów wysłuchał Ferrara, *alias* Carnot z uśmiechem. Dzisiaj dalszy ciąg rozprawy.

Rzym, 24 kwietnia. Izba poselska ukończyła wczoraj rozprawę nad budżetem marynarki. Sale i trybuny były pełne. P. Valli postawił ponownie i uzasadniał wniosek żądający, aby na porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia postawić rozprawę nad projektem rządowym o reformie finansów. P. Cavalotti poparł ten wniosek i ogłosił go ewentualnie za swój.

Na to odparł Crispi, że nie uznaje tej nagłej potrzeby. Jest on gotów zgodzić się na rozprawę nad projektem o reformie finansowej albo przed przystąpieniem do narad nad budżetem dochodów, albo w pewnym dniu naprzód wyznaczonym n. p. 20 maja albo 15 maja.

Rozwinęła się krótka rozprawa. Wśród wielkiego ożywienia w Izbie były prezes gabinetu Rudini zabrał głos z żądaniem, aby p. Cavalotti cofnął swój wniosek.

Jednak ten nie uczynił zadość temu żądaniu; przeto przyszło do głosowania imiennego. Wniosek Cavalottiego został odrzucony 269 głosami przeciw 56, a przyjęto wniosek Crispi'ego, aby projekt o reformie finansowej wziąć na porządek dzienny narad dn. 15 b. m.

Madryt, 24 kwietnia. Według urzędowego sprawozdania w ciągu poprzedniej doby zachorowało na cholerynę 104 osób, umarły 3 osoby.

Petersburg, 24 kwietnia. Z powodu zaręczyn carewicza z księżniczką Alicyą heską pisze *Journ. de St. Petersb.*

Cała Rosya zostaje pod wrażeniem szczęśliwego, ważnego wypadku, jaki dokonał się z powodu zaślubin wielkiego księcia następcy tronu z księżniczką Alicyą. Księżniczka powitana będzie na ziemi rosyjskiej z temi samemi uczuciami szczerej i głębokiej uległości, jakiemi przepełnione są serca dla syna ukochanego władcy. Oby ten wypadek, który cała Rosya radośnie wita, był źródłem najwyższej szczęśliwości dla całej cesarskiej rodziny, źródłem błogosławieństwa, pomyślności i sławy dla ojczyzny.

Petersburg, 24 kwietnia. Duma miasta Moskwy uchwaliła złożyć carowi i carowej życzenia z powodu zaręczyn carewicza. Carewiczowi i jego narzeczonej postanowiono także złożyć życzenia.

Moskwa, 24-go kwietnia. Wielka przędzalnia Burylina w Iwanowie-Wozniesiensku przed dwoma dniami prawie zupełnie zgorzała. Stratę obliczają na $1\frac{3}{4}$ miliona rubli. Przeszło 1.200 robotników zostało bez chleba. Dziesięć osób podczas pożaru zostało poranionych.

Helsingfors, 24 kwietnia. Urzędowy dziennik ogłasza ukaz carski, zatwierdzający nową ustawę karną, przyjętą przez obecny finlandzki Sejm stanowy. Ukaz zarządza zarazem natychmiastowe wprowadzenie nowej ustawy w życie.

Belgrad, 24 kwietnia. Król podpisał nominacyę Simicza na posła w Wiedniu. Simicz udaje się we czwartek na swoją posadę.

Ateny, 24 kwietnia. Podczas trzęsienia ziemi w Lokrydzie zginęło 210 osób, a 180 osób zostało ciężko rannych: w innych prowincyach zginęło 50 osób, rannych 100 osób.

Nowy Jork, 24 kwietnia. Bezrobocie robotników górniczych zatamowało ruch przemysłowy w sześciu Stanach. Dzienna strata stąd wynikająca dochodzi do 125.000 dolarów.

Kolumny strejkujących robotników ciągną z kilku stron do Waszyngtonu. Dotąd nigdzie spokoju nie naruszono.

Kursa telegraficzne na giełdzie wiedeńskiej.

dnia 24 kwietnia 1894 r.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	98	45
Zjednoczony dług w srebrze	98	25
Austryacka renta złota	119	80
4 % austryacka renta (marcowa)	97	65
4 % węgierska renta złota	118	95
4 % węgierska renta koron.	95	05
Akcye banku austro-węgierskiego	1005	—
Akcye kredytowe	352	50
Londyn	125	—
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	$17\frac{1}{2}$
20 marek	12	22
20-to frankówki za sztukę	9	93
Banknoty włoskie	43	95
Dukaty austryackie	5	89

Wiedeń, 24 kwietnia. Ruble 133 75 Cena nafty 19·25 — 21·—. Spirytus 16 90. — Żyto 6 01. Pszenica 7 30. Owies 6 99.

Berlin, 24 kwietnia. Godzina 2 minut 55 po poł. Austryackie kredyty 212 50 mrk. Węgierskie kredyty —·— mrk. Austryacka złota renta 97·75 mrk. Austryacka srebrna renta 94 60 mrk. Węgierska złota renta 97·— mrk. Węgierska renta koronowa 91·60 mrk. Austryackie banknoty 163 40 mrk. Akcye kolei lwowsko-czerniowieckiej —·— mrk. Ruble 219 25 mrk. 5 % listy zastawne Królestwa Polskiego —·— mrk. 4 % listy likw. Królestwa Polskiego 64 45 mrk.

Odpowiedzialny Redaktor: ***Michał Konopiński.***
Wydawca: ***Dr. Lesław Boroński.***

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Wszech nauk lekarskich
Dr. SZYMON LERMER
po ukończeniu studyów lekarskich w Wiedniu i odbyciu dłuższej praktyki w szpitalu powszechnym tamże, osiadł
w KRAKOWIE
przy ulicy Grodzkiej, L. 71,
i ordynuje od 2 do 4 po południu, dla ubogich bezpłatnie. (972 4 6)

Nowi prenumeratorzy „Nowej Reformy“ miejscowi za nadesłaniem do Administracyi naszego dziennika 30 centów, zamiejscowi za nadesłaniem 50 centów mogą otrzymać, dopóki starczy zapasu, słynną dwutomową powieść
Pożary i zgliszcza
osnutą na tle powstania styczniowego przez znakomitą autorkę, kryjącą się pod pseudonimem Zmogas.

Kraków, dnia 24/4.
(Bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . za 100 rubli	133	75	134	75
Marki niemieckie . . . za 100 mar.	60	90	61	40
20-to frankówka złota	9	85	9	95
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	—	—
$4\frac{1}{2}$% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100	—	100	70
4% Obligacya poż. kraj. z r. 1891	96	—	96	90
4% Obligacya poż. kraj. kor. z r. 1893	96	—	97	—
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	—	98	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	100	20	101	—
5% Obligi komunalne Banku kraj. II Em.	102	30	103	—
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	98	—	99	—
4% „ „ „ „ „ koron.	98	—	99	—
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „ „	99	75	100	25
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	109	75	110	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	—	101	80
$4\frac{1}{2}$% „ „ „ „	100	—	100	80
$4\frac{1}{2}$% „ „ Król. Pol. za rubli 100	98	—	99	—
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	95	—	96	50

Lwów, dnia 23/4.

	płacą		żądają	
Kolei galicyj. Karola Ludwika po 200 złr.	215	—	218	—
Kolei lwowsko-czerniow.-jas. po 200 złr.	279	—	282	—
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	410	—	—	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 złr.	—	—	215	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	—	101	70
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Banku kraj za złr. 100	100	50	101	20
$4\frac{1}{2}$% „ „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	—	—	—	—
4% „ „ „ „ okr. 52 złr. 100	98	—	98	70

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	97	—	97	90
5% Oblig. komun. Banku kraj. II em.	102	30	103	—
$4\frac{1}{2}$% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4% Pożyczka krajowa z r. 1891	96	80	97	50
4% Pożyczka koronowa z r. 1893	96	80	97	50
Losy miasta Krakowa	24	50	26	50

Wiedeń, dnia 23/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu).

	płacą		żądają	
5% Renta austr papierowa . za złr. 100	98	40	98	60
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	98	30	98	50
4% „ „ złota . . . za złr. 100	119	60	119	80
4% Renta waluty koron. 200 kor.	97	75	97	95
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . za 100	147	50	148	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . za 100	146	50	147	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . za 100	158	—	159	—
„ z r. 1864 bez % całe . za 100	197	25	197	50
Karola Ludwika . . . na 210 złr. 8·40	216	—	216	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% węg. renta waluty koron. 200 kor.	95	10	95	30
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. za złr. 100	153	—	153	50
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) za złr. 100	144	25	145	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	96	80	97	50
Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1889	100	—	100	60
4% Gal. pożyczka krajowa z r. 1891	96	75	97	25
4% Galicyjska pożyczka koron. z r. 1893	96	75	97	60
4% Oblig. indem. Węgier . za 100 złr.	95	35	96	35

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	115	50	116	25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. za kor. 200	98	—	98	75
$4\frac{1}{2}$% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	—	99	—
5% Bank kraj. oblig. komunalne za złr. 100	102	25	102	50
4% Bank austro-węg. $40\frac{1}{2}$ let. za złr. 100	100	—	100	80
4% Banku austro-węg. 50 let. za złr. 100	100	—	100	80
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	128	60	130	—

Losy.

	płacą		żądają	
Budapesteń. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	10	50	10	65
Kredytowe austr. . . . na 100 złr. w. a.	199	25	200	—
Krakowskie . . . . . na 20 złr. w. a.	25	75	26	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	18	70	19	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	75	13	—
Rudolfa . . . . . . na 10 złr. w. a.	22	75	23	75
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	44	—	45	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
8·—	Anglobank . . . . . na 200 złr.	150	75	151	25
7·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	125	25	125	75
14·50	Kred. dla handlu i przem. na 160 złr.	352	75	353	50
20·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	423	25	424	—
25·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	410	—	425	—
13·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	249	—	249	50
42·40	Austro-węgierski . . . na 600 złr.	1005	—	1007	—
14·50	Unionbank . . . . . na 100 złr.	257	75	258	25
4·—	Kolej arc. Albrechta . na 200 złr.	96	75	97	50
129·25	Ferdynanda Północna . na 1050 złr.	2995	—	3005	—
14·—	Lwowsko-Czerniowiecka na 200 złr.	281	50	282	50

Farby olejne i lakierowe

fachowo sporządzone i zupełnie gotowe do malowania drzwi, podłóg, ścian, sztachet, bram, sprzętów ogrodowych i gospodarczych.

Lakiery angielskie, amer. i krajowe,

jak również

potrzeby malarskie, pozłotnicze i lakiernicze.

NOWO OTWORZONY HANDEL

REIM i FRIEDRICH

SKŁAD FARB i HANDEL MATERYAŁÓW

pod „czarnym psem“ w Krakowie, ulica Floryańska, Nr. 45,



polecają taniej, niż każda konkurencya:

Cenniki na żądanie bezpłatnie. — Zamówienia uskutecznia się odwrotną pocztą.

Farby olejne i terowe

do malowania dachów.

Farby do fasad w płynie.
Maż pogazową.
Ter drzewny.
Karbolineum.
Cement i gips.
Wapno hydrauliczne. 39 30 104

Wielmożny Górny-Pilarski.

Składam niniejszem Panom najszczersze podziękowanie za wodę i olejek ks. Kneippa, za pomocą których niemal w zupełności odzyskałam włosy, co pomimo różnych używanych środków zdawało się być nadaremnem. Proszę jeszcze o 2 flaszki za zaliczką. Z poważaniem

K. Krzywobłocka
wdowa po aptekarzu **w Warężu.**

Przeciw wypadaniu włosów i łysinie!

WODA i OLEJEK według przepisu Ks. KNEIPPA.

Flaszka wody 1 korona. — Olejku sałatowego 80 groszy. 2732 56 0

Wyrób pierwszej najtańszej drogueryi **J. Górnego i T. Pilarskiego**
Lwów, Hotel George.

Najlepszą i najtańszą ochroną drzewa przed gniciem, grzybem i zczernieniem osięga się przez powleczenie go c. k. uprzyw.

Carbolineum Avenarius'a.

Proste powleczenie skutkuje niezawodnie. **Trzeba się mieć na baczności przed naśladownictwami pod nazwą „Carbolineum“.** Żądać zawsze z oryginalnym znakiem z fabryki Carbolineum w Amstettan, od lat 20 ze swej skuteczności znanego.

600 **R. Avenarius** 4 10
Wiedeń, III., Hauptstrasse, 84.

Zmiana lokalu.

Skład lin, powrozów, sznurów do wieszania bielizny i innych wyrobów powroźniczych

w Krakowie, przy Placu Maryackim, w domu Wgo Czyncielа istniejący, przez podpisaną, jako właścicielkę firmy po A. Walczowskim utrzymywany, **przeniesiony został** do domu Wgo Wachtla **w Krakowie, Plac Szczepański, L. 9.**

Zaopatrzywszy skład mój obficie we wszelkie wyroby w zakres powroźnictwa wchodzące, z dobrego materyału i starannie wykonane, sprzedaję takowe **po cenach zniżonych.** Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 930 6 10

Polecając się i nadal łaskawym względom, jakiemi mnie dotąd P. T. Odbiorcy zaszczycać raczyli, pozostaję z wysokim szacunkiem

Helena Ergietowska.

Wągry niszczy na twarzy woda piękności.

Środek ten nadaje się znakomicie do wydelikacenia skóry, wygubienia wągrów i wygładzenia zmarszczków na twarzy, słowem, przewyższa bezsprzecznie wszystkie inne wyroby tego rodzaju.

Jedynie w aptece pod Murzynem w Krakowie.
1000 **Cena flaszki 80 ct.** 3 10

„Kaufe beim Schmied und nicht beim Schmiedel“ mówi stare przysłowie niemieckie.

Przysłowie powyższe śmiało mogę zastosować do mego zakładu, albowiem tylko tak wielki interes, jak mój, za gotówkę kupując olbrzymią ilość towaru, a tem samem i inne korzyści, płaci niskie ceny, na czem koniec końców kupiec dobrze wychodzić musi.

Cudne próbki osobom prywatnym darmo i opłatnie. Albumy z obfitą ilością próbek, jakich **jeszcze** świat nie widział, **dla krawców** nieopłacone.

Materye na ubrania.

Peruvien i **Dosking** dla Wgo **Duchowieństwa,** ustawą wymagane materye na **uniformy** dla **c. k. urzędników,** także dla **weteranów, straży ogniowej, gimnastyków, służby;** obicia na **bilardy, stoły do gry, obicia powozów, Lodeny,** nieprzemakalne sukna na **ubrania myśliwskie, materye dające się prać, pledy podróżne** od 4 do 14 złr.

☞ **Mające wartość, dobre, trwałe, czysto wełniane towary,** a nie tanie **szmaty,** które **zaledwie** tyle wartają, co **wynagrodzenie krawca,** poleca

Jan Stikarofsky,
BERNO (Manchester austryacki),
Największy skład sukna fabrycznego wartości ½ **miliona złr.**

☞ **Przesyłka tylko za zaliczką.** ☜

Korespondencya w języku polskim, niemieckim, węgierskim, czeskim, włoskim, francuskim i angielskim. 343 22 24

Majątku ziemskiego

poszukuję w cenie do 200.000 złr., położonego w Galicyi, niedaleko Krakowa, w okolicy pięknej, górzystej, zdrowej, z lasem, rzeką, parkiem i wygodnym domem mieszkalnym. 1006 3 5

Adwokat Małachowski
we Lwowie, ulica Kościuszki, 20.

Dla Panów.

W osłabieniu męskiem wyświadcza znakomite usługi c. k. uprzyw. **„galwano-elektryczny przyrząd do samodzielnego użycia“,** systemu prof. **Volty,** przez lekarzy w całej Europie jak najgoręcej polecony. Opisanie tego przyrządu przesyła w zamkniętych kopertach za nadesłaniem znaczku pocztowego za 10 ct. **J. Augenfeld,** elektro-technik i c. k. uprzyw. właściciel w Wiedniu, I., Schulerstrasse, 18. 793 10 0

Ktoby sobie życzył **nabyć** lub **wejść do spółki z właścicielem**

zakładu kąpielowego

znanego w okolicy ze swej zadziwiającej skuteczności od r. 1565 na choroby reumatyczne, niechaj się zgłosi pod lit. **R. W.** poczta **Skołyszyn.** 1005 2 3

BANK ROLNICZY WE LWOWIE

poleca

do zasiewu wiosennego:

koniczynę, tymotkę, lucernę oryginalną francuską, **wolne od kanianki,** rajgrasy, sporek, łubin, wykę, bobik, groch, buraki i marchew pastewną, koński ząb oryginalny amerykański i węgierski, oraz nowy gatunek „koński ząb złoty“ (Goldschönheit), kukurudzę pastewną „Pignoletto“, oraz **wszelkie inne nasiona** i **zboża jare.**

Wszelkie nasiona posyłamy do stacyj oceny nasion celem zbadania czystości i siły kiełkowania.

Nawozy sztuczne

z gwarancyą za procent i jakość składników.

Maszyny rolnicze

z pierwszorzędnych fabryk. 448 8 10

JAWORZE na Śląsku austr. (Ernsdorf). Zakład wodoleczniczy i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. — **Sezon od 1 maja do 30 września.** — Nowo urządzony pensyonat leczniczy otwarty cały rok. Poczta, telegraf, stacya kolei. Wyjaśnienia i broszury przesyła zarząd zakładu.
966 3 28 **Dr. Edmund Kowalski.**

A. BERNACKI

krawiec

w Krakowie, ul. Sławkowska, 2,
(pierwszy sklep za apteką),
ma na składzie i poleca

na sezon wiosenny

materyały z pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych. 821 7 0

Ceny bardzo przystępne.



F. Turliński.
Obiady z 4 dań po 1 złr.
Kolacye z 3 dań po 75 centów.

JAN IHNATOWICZ

poleca:

Krem oryentalny biały, różowy i kremowy, nadający twarzy śliczny odcień, pokrywa piegi, plamy, dzióby i czerwoność nosa, — biały 1 złr., różowy i kremowy 1 złr 20 ct.
Pudr kosmetyczny używa się ze świetnym skutkiem po poprzedniem zastosowaniu kremu oryentalnego, potęguje działanie takowego i twarz czyni dla oka przyjemnie matową. Cena 1 złr. 50 ct.,
Pudr na włosy biały po 30 ct.; popielaty i żółty po 50 ct.
Nabyć można **we Lwowie** w sklepach własnych: ulica Kopernika, L. 3 i ulica Halicka, L. 11 — **W Krakowie** Sukiennice, L. 20. — **W Czerniowcach** Rynek, L. 2, oraz we wszystkich pierwszorzędnych sklepach i aptekach. 137 9 0

K. Zieliński

mechanik i optyk w Krakowie,

Rynek główny, Linia A—B, 39, 977 2 0



poleca **instrumenty wiertnicze, lornetki teatralne i polowe, okulary, cwikiery, ciepłomierze** pokojowe, lekarskie i do celów chemicznych — **Aparaty elektryczne** lekarskie, **bateryе** lekarskie z prądem stałym, **barometry, aneroidy** i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.



Na wystawie gospodarskiej w Wiedniu 1891 dyplomem uznania nagrodzone.

Krajowe

wyroby andrychowskie

J. GRÜNSPANA 2678 36 104

jako to; **płócienka, zefiry, kapy wełniane jakartowskie, obicia na meble,** różnego rodzaju **drelichy,**

do nabycia: **w Bazarach wyrobów krajowych w Krakowie i Przemyślu i w Towarzystwie Galic. akcyjnem we Lwowie.**

Wyroby tańsze a trwalsze i lepsze od zagranicznych.

Wapiennik w Płazie

poczta Chrzanów 1030 2 3

zawiadamia, iż do żadnego kartelu nie należy.

Bank krajowy

eskontuje już teraz po 4% wylosowane a płatne **dnia 30 czerwca 1894**

4½% swoje listy zastawne

albo też wymienia je

na 4% swoje listy zastawne, dopłacając 2 złr. 50 ct. od 100 złr. i. w. i różnicę kuponu, lub na 4½% swoje **niewylosowane** listy zastawne, o ile zapas tychże starczy, żądając dopłaty 50 ct. od 100 złr. im. wart.

(Przedruku nie płacimy). 903 3 3



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie w oprawie:

granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.

Czeska agencya 55 118 0
Ferdynanda Hofmanna, Sukiennice, L. 17.

Alfred Rassl w Opawie

Śląsk austryacki

Skład nasion

założony w roku 1857, poleca

każdego rodzaju nasiona bardzo dobrze kiełkujące

en gros i en detail. 2928 29 30

Próbki i cenniki wysyła darmo i opłatnie.

Ukończony słuchacz filozofii poszukuje **lekcyj w Krakowie.** — Wiadomość: **ul. Zwierzyniecka, L. 8,** II piętro, drzwi na lewo. 1011 3 3

Przyjmę do swego **kantoru, ul. św. Marka, L. 19,** dochodzącego miejscowego

praktykanta.

Zgłoszenia od 4 do 6 po południu.

Kamil Angelus
hurtowny skład papieru.

L. 18.445.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 nadanych będzie **sześć miejsc funduszowych w c. i k. zakładach wojskowych z fundacyi pod nazwą „Cesarza Franciszka Józefa I jubileuszowa fundacya.“**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“ i za pośrednictwem wszystkich zakładów naukowych wyższych i średnich.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10 maja 1894.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z W. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 5 kwietnia 1894.
960 3 3 *Grott.*

L. 17.223

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1894/5 nadanych zostanie **sześć miejsc funduszowych galicyjskich w c. i k. zakładach wojskowych wychowawczych.**

Warunki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej“, jakoteż za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem **10 maja 1894.**

Z Wydziału krajowego
Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wiel. Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, 5 kwietnia 1894.
965 3 3 *Grott.*

Buraki pastewne

świeże nasienie, Oberndorfskie, Lejtowickie, flaszowe, ¾ nad ziemią rosnące, **ceny umiarkowane,** poleca 1015 3 4

Zakład ogrodniczy J. Tenglera
ul. Karmelicka, 54, Kraków.
Zamówienia zamiejscowe uskutecznia bezzwłocznie.

Bay Rum

najlepszy środek na **wzmocnienie włosów** i **usuwający łupież,** do nabycia w cenie 50 ct. w aptece pod „złotą głową“ **L. Rosnera w Krakowie.** 934 2 0

Pierwsze piętro

składające się **z siedmiu pokoi z balkonem, dwóch przedpokoi i kuchni,** przy Małym Rynku, **do wynajęcia od 1 kwietnia.**

Wiadomość u stróża domu pod **L. 4, ulica Mikołajska.** 527 22 0

Poczta Liszki

poszukuje zaraz 1033 3 3

ekspedytorki z uzdol. telegraficznem.

Do wynajęcia od 1 maja

trzy pokoje, kuchnia, z ogródkiem.

Ulica Ogrodowa, L. 1.

Tamże **pianino,** w dobrym stanie, **do sprzedania.** 1032 3 3

TUTKI

GILZY
higieniczne, nieklejone,
fabryki
S. W. NIEMOJOWSKIEGO

Kraków Sukiennice, L. 28, **Lwów** ul. Hetmańska, 24,

uznane są przez powagi lekarskie za zupełnie nieszkodliwe. Każda paczka zawiera orzeczenie lekarskie. **100 sztuk od 12 ct. wyżej.**

Przy zamówieniu na prowincyę od 5000 sztuk fabryka wysyła franco.

PAŁAC

w pięknem położeniu, z wielkim komfortem urządzony, wraz z ogrodami, nadającemi się do rozparcelowania dla pp. **przedsiębiorców, inżynierów** itp., w całości lub częściowo **do sprzedania.**

Wiadomość codziennie między 12 a 1 w południe, lub 3 a 5 po południu u właścicieli **Vl. Wesoła, ulica Lubicz, 7,** I piętro. Pośrednictwo wykluczone.
1001 3 3

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw **chorobom płucnym,** mianowicie: **uporczywym katarom, kasziom, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** itp.

Pakiet 20 cnt., na stempel i opak. na prowincyę o 10 ct. więcej. 2753 41

Do nabycia w aptece pod „Złotą głową“ **Leona Rosnera w Krakowie.**

Lampy



w ogromnym wyborze do wszelkich celów oświetlenia poleca

Nowo otworzony skład z c. i k. uprz. fabryki
„R. Ditmar“
Kraków, Rynek główny, L. 12.

Zamówienia z prowincyi wykonują się odwrotnie. Rysunki do dyspozycyi. 338 56 300

Ceny bardzo tanie.

C. i k. dostawca dworów
Patenta i przywileje.

„EXSICCATOR“

5 medali 2 dyplomy, 1 herb państwa.

Osusza wilgoć, niszczy **radykalnie grzybek drzewny** itp. **Przewyższa** wszelkie w XIX wieku istniejące środki. — 1000-ce dowodów.

Broszurki ilustrowane, niezbędne dla każdego, wysyłam franco i gratis. — **Agentów poszukuję.**

864 Adres dla pism i telegramów: 7 0

„Exsiccator“ Wiedeń.
W Krakowie nie posiadam filii.

Piegi

plamy i inne wyrzuty skórne znikają już w 7 dniach zupełnie i bezpowrotnie po użyciu znakomitego nieszkodliwego **kremu ambrowego Dra Christoffa.**

Prawdziwy jest tylko we flaszeczkach, zielonym lakiem zapieczętowanych.

Cena 80 centów. 602 13 20

Główny skład we **Lwowie** w aptece pod „srebrnym orłem“ **Zygm. Ruckera,** dla **Krakowa** w aptece **E. Hellera i W. Redyka.**

Gdy mi potrzeba inserować

w dziennikach lwowskich i innych krajowych, jako też w zagranicznych, to załatwiam to zawsze najtaniej przez 3081 45 75

Centralne Biuro Ogłoszeń
Lwów, ul. Kopernika, 11.

Mieszkanie letnie

w zaciszu, wśród łąk i pól, **do wynajęcia od 1 maja b. r.**

Wiadomość: **Feliks Frużyński, Łobzów (Gramatyka), L. 82.** 1003 3 3

Do wydzierżawienia od 1 lipca 1894 roku

folwark Wola bobrowska

oddalony o milę od Dembicy, składający się z 280 morgów, w ¾ pszennej, w ¼ dobrej żytnej ziemi.

Zgłaszania nadsyłać do **Administracyi dóbr w Przecławiu** poczta Przecław. 1004 3 3

Prezes Rady Nadzorczej
Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń
w Krakowie

podaje do wiadomości Członków Towarzystwa, że w myśl § 93 ustępu 5go statutu, nastąpi na posiedzeniach Rady Nadzorczej tegoż Towarzystwa — w dniu 15-ym maja 1894 r. rozpoczynających się:

Wybór II-go Dyrektora Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie, oraz zastępcy II-go Dyrektora.

Kraków, dnia 16 kwietnia 1894 r.

Zygmunt Dembowski.

(Przedruk nie będzie płacony.) 1078 1

Bezpośrednie nabywanie eleganckich tanich 1043 1 14

Reichenbergskich materyj na ubrania.

Czysto wełniane szewioty i kamgarny. Całe ubranie męskie **6 zlr. 70 ct.** Próbki za nadesłaniem 5-centowego znaczku pocztowego. **Franc. Rehwalda Synowie,** Skład fabrybryczny sukna, **Reichenberg,** Czechy.

Substytut notaryalny

znajdzie posadę w mej kancelaryi na czas **dwóch lub trzech miesięcy letnich b. r.** Ubiegający się zechce nadesłać świadectwa, oraz podać warunki.

Nowiński
1070 1 3 **notaryusz w Leżajsku.**

Majątek ziemski

4 mile od Tarnowa, a 2 od stacyi kolei Tuchów, przy szosie powiatowej, obejmujący 164 morgów roli pszenne, w jednym kawałku, w dobrej kulturze, 7½ m. łąk, 4 m. pastwisk, 2 m. ogrodu ładnego owocowego, staw zarybiony, 230 m. lasu z młodym zarostem, jest **do sprzedania.**

Bliższych wiadomości udzieli właściciel pod literami **S. M.** poste restante **Ryglice.** 1066 1 10

Grobowiec familijny

na cmentarzu krakowskim, blisko kaplicy, **do nabycia.** — Wiadomość: **ulica Krzywa** (róg Długiej), **L. 4,** II piętro. 1099 1 5

Lokal na sklep i Restauracya
w Hotelu Narodowym
zaraz do wynajęcia.

Wiadomość w miejscu. 1068 1 3

Fortepian

używany, jest do sprzedania. Bliższa wiadomość: **ul. Warszawska, L. 4, II piętro.** 1067 1 3

Poszukuje się:

nauczycielki z francuskim językiem i muzyką,

panny służącej, albo zdolnej pokojowej,

ekonowa, dobrego gospodarza.

Zgłaszać się można do **Hotelu Polera,** gdzie portyer wskaże adres, lub listownie pod adresem **W. O.** 1073 1 3

Zarząd dóbr Osiek

p. Oświęcim dworzec, ma do sprzedania 1065 1 4

16 buhajków

zdatnych do rozpłodu, w wieku 1—2 lat, a to: 6 buhajków rasy pincganer i 10 rasy oldenburskiej. **Buhajki pełnej krwi rasowej** są do nabycia **po cenie 40 ct. za 1 kg żywej wagi,** zaś **półkrwi po cenie 36 ct. za 1 kg. żywej wagi.**

Każdy kaszel

jak również wszelkie kataralne słabości narządów oddechowych, krtani, płuc, dalej **trudność w oddychaniu, zaduszkę, astmę, zaflegmienie, duszność, pieczenie w szyi,** początkowe **tuberkulozy** usuwa się najszybciej przez użycie wypróbowanego od kilku lat, według przepisu lekarzy sporządzonego i przez lekarzy polecanego środka: **St. Grzegorza herbaty** po 50 cnt. za pakiet i należącego do tejże **St. Grzegorza proszku kataralnego** po 50 cent. za pudełko, razem z dokładnym lekarskim opisem sposobu używania. **Skutek już po kilku dniach widoczny.** Mniej jak 2 pakiety nie wysyła się.

Na przesyłkę pocztą o 20 cnt. więcej za opakowanie i list przesyłkowy. Wszelkie zamówienia nadsyłać wprost do **St. Georgs-Apotheke, Wien, V/2, Wimmergasse 33.**

Uprasza się należytość przysłać naprzód przekazem pocztowym. 2484 27 28

Skład **w Krakowie** w apt. **E. Hellera** dawniej **E. Stockmara.**

Majątek ziemski

obejmujący 524 morgów, w tem 260 morgów lasu, oddalony 15 kilm. od stacyi kolei i miasta powiatowego, tuż przy gościńcu rządowym, ze znacznym suchym dochodem, jest zaraz pod bardzo korzystnemi warunkami **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod lit. **K. D.** poste restante **Kraków.** 1009 3 3

W. C. Angelus
(dawniej F. Bruno Hahn)
Kraków, ul. Grodzka, 2,

poleca

Hafty, Serwety, Ręczniki, Kanwy kongresowe, Juty, Włóczki, Jedwabie, Bawełny francuskie do haftów, Miniardyzy. 904 5 10

Kalosze rosyjskie.

Przybory do krawieczyzny.

W Krynicy od 20 maja pod „Szwajcarem".

Do wydzierżawienia

HOTEL

z restauracyą. — Łazienki wannowe, Łaźnia parowa i koncesyonowany przez c. k. Namiestnictwo zakład wodoleczniczy (hydropatyczny), wszystko z kompletnem urządzeniem i umeblowaniem.

Prócz tego razem do wydzierżawienia mieszkania roczne, mieszczące się w oficynach w tym samym domu. 1021 2 6

Bliższa wiadomość w kancelaryi hotelu Imperial w Krakowie, przy ul. Zwierzynieckiej, L. 6.



Najlepsze i najtrwalsze

POMPY

do celów gospodarstwa wiejsk. i przemysłowych jako też **motory** i **wodociągi** dla miast, wsi, dworów, wil i t. p. urządza **A. KUNZ,** fabrykant, **w Hranicach** (M. Weisskirchen). Prospekta darmo i opłatnie.

Płótno

szyrtyngi, stołową bieliznę, chustki do nosa, ręczniki, pończochy, skarpetki, szale, pledy, kołdry, kapy na łóżka, dywany, firanki itp. w gatunkach doborowych poleca

Magazyn
Henryka Schwarza
w Krakowie 805 5 8
ulica Grodzka, L. 13, telefon 43.

● Zdumiewa ●

swą znakomitą skutecznością przeciw wszelkiego rodzaju **nieczystościom** i **wyrzutom skórnym,** jak liszajom, wągrom, zaskórnikom plamom i t. p. 887 2 20

Bergmanna mydło smołowe
z karbolem i siarką,
wyrobu Bergmanna i Sp. w Dreźnie-Radebeul
(ze znakiem ochronnym: dwaj górale).

Dostać można sztukę po 40 ct. w aptece **Leona Rosnera w Krakowie.**

Do handlu bławatnego
Henryka Schwarza w Krakowie

potrzebny jest zaraz 979 3 3

praktykant.

PREZES
RADY NADZORCZEJ
Towarzystwa
WZAJEMNYCH UBEZPIECZEŃ w KRAKOWIE

zawiadamia

CZŁONKÓW TOWARZYSTWA

mających w myśl § 84 statutu prawo głosowania, że

TRZYDZIESTE TRZECIE ZWYCZAJNE

ZGROMADZENIE OGÓLNE

odbędzie się

w sobotę dnia 19 maja 1894 r. o godz. 11 przed południem w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej, pod L. 8, w Krakowie.

Przedmioty mające przyjść pod obrady tegoż Zgromadzenia są następujące:

Sprawy ogólne Towarzystwa:

1) Odczytanie protokółu z posiedzenia Zgromadzenia Ogólnego z dnia 3 czerwca 1893 r.
2) Sprawozdanie Rady Nadzorczej z czynności jej. dokonanych w ubiegłym trzydziestym trzecim roku istnienia Towarzystwa.
3) Wybory: (ewentualnie w wypadku przewidzianym §. 93 ust. 5 statutu)
   a) II-go Dyrektora Tow. wzaj. ubezp.
   b) Zastępcy Dyrektora II-go Tow. wzaj. ubezp.

Dział ubezpieczeń od ognia:

4) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w upłynionym roku trzydziestym trzecim.
5) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o uchwale Rady Nadzorczej, powziętej w myśl §. 93 ustęp 2 statutu, co do użycia przewyżki w dochodach działu ogniowego; oraz
   wnioski Rady nadzorczej: a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale ogniowym, b) co do wyznaczenia funduszu dyspozycyjnego dla Rady Nadzorczej na rok 1894.
6) Zmiana statutu w dziale ogniowym.

Dział ubezpieczeń od gradu:

7) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w trzydziestym roku, to jest w roku 1893 dokonanych.
8) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale gradowym, w myśl §. 38 ustępu statutu gradowego: oraz
   wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale gradowym.
9) Zmiana statutu w dziale gradowym.

Dział ubezpieczeń na życie:

10) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w tym dziale w roku dwudziestym czwartym, to jest w roku 1893 dokonanych.
11) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za ten rok rachunków — i zawiadomienie Zgromadzenia Ogólnego o użyciu przewyżki w dziale życiowym w myśl artykułu 6 statutu życiowego: oraz
   wniosek Rady Nadzorczej co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum w dziale życiowym.
12) Zmiana statutu w dziale życiowym.

Po załatwieniu spraw, dotyczących Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń — odbędzie się

Dziewietnaste Zgromadzenie Ogólne

CZŁONKÓW

TOWARZYSTWA WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE

(stosownie do § 8 statutu Towarzystwa).

Porządek dzienny:

1) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności w r. 1893.
2) Sprawozdanie Komisyi rachunkowej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1893 rachunków — i
   wnioski Rady Nadzorczej:
   a) co do udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z rachunków za czas od 1 stycznia 1893 r. po dzień 31 grudnia 1893 r.
   b) rozdział zysku w myśl § 8 lit. b) c) i f) statutu.

Kraków, dnia 16 kwietnia 1894 roku. 1053 1

(Przedruk nie będzie płacony).

Zygmunt Dembowski.